Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Niedziela, 20 maja | Nr 138 (1991)



Na zdjęciu: Górnicy przodownicy pracy Ignacy Piekarski, Leon Kowalik, Jan Jaworek, Jan Heraźniak i Franciszek Niewiadomski składają karty plebiscytowe. — Dla uczczenia Światowej Rady Pokoju zobowiązali się oni wykonywać 230 proc. normy. (Foto— CAF)

KOMUNIKAT POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

11 milionów podpisów

złożono w całym kraju do soboty południa w Narodowym Plebiscycie Pokoju

WEDŁUG DANYCH Z CAŁEGO KRAJU DO GODZ. 12, DNIA 19 MAJA DO KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU WPŁYNĘŁO 11.009.048 PODPISANYCH KART NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU.

W poszczególnych województwach złożono następujące ilości kart plebiscytowych:

Warszawa m.	—	528.849
warszawskie	—	955.431
bydgoskie	—	547.874
poznańskie	—	1.109.761
Łódź m.	—	350.000
łódzkie	—	709.301
kieleckie	—	149.777
lubelskie	—	920.998
białostockie	—	573.365
olsztyńskie	—	432.928
gdańskie	—	307.000
koszalińskie	—	245.195
szczecińskie	—	218.000
zielonogórskie	—	235.962
wrocławskie	—	935.000
opolskie	—	481.162
katowickie	—	851.976
krakowskie	—	568.509
rzeszowskie	—	887.960

W dniach 18 i 19 maja plebiscyt został zakończony prawie we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i szkołach.

Obecnie najbardziej masowy i żywy udział w plebiscycie bierze wieś oraz ludność niezatrudniona zawodowo w miastach.

Narodowy plebiscyt pokoju trwa w całym kraju.

Marszałek Polski K. Rokossowski podpisał kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 19 maja o godz. 11 podpisał kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Dnia 20 bm. przeprowadzony będzie Narodowy Plebiscyt Pokoju wśród żołnierzy Wojska Polskiego szkolonego i wychowywanego w duchu obrony pokoju i niepodległości ludowej ojczyzny.

Pokój zwycięży



Apel do artystów plastyków całego świata w obronie pokoju

WARSZAWA (PAP) Kilkuset członków Związku Artystów Plastyków zebrało się w pięknie udekorowanej sali odczytowej SARP, aby złożyć podpisane przez siebie karty Narodowego Plebiscytu Pokoju. Zgromadzeni uchwalili jednocześnie apel do artystów plastyków całego świata, aby spotęgowali swą walkę o pokój.

Apel stwierdza m. in. „W imię wartości kulturalnych, w imię obrony pokoju dla całej ludzkości, my, polscy artyści — malarze, rzeźbiarze, graficy — artyści wszelkich specjalności w sztuce, apelujemy do was, ludzi sztuki i nauki — niezależnie od waszych zamiłowań i przekonań politycznych i religijnych, rasy, narodowości i kierunków, które uprawiacie w sztuce.

Musimy wspólnie obronić pokój. Nasza świadoma wola, nasz czynny udział wraz z milionami ludzi w powszechnej akcji Światowej Rady Pokoju zadecyduje o losach świata.

Siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele są większe od sił podżegaczy wojennych.

Prezydent RP Bierut

udekorował odznaczeniami państwowymi czołowych korespondentów robotniczych i chłopskich

WARSZAWA (PAP) Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Prezydent R. P. Bolesław Bierut udekorował w dniu 19 bm. w Belwederze krzyżami kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski 19 korespondentów robotniczych i chłopskich za ich wybitne zasługi w pracy społecznej.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, redaktorzy naczelni pism stołecznych i terenowych oraz warszawscy korespondenci prasy radzieckiej.

Podczas uroczystości Prezydent R. P. Bierut wygłosił przemówienie. (Przemówienie podajemy osobno).

Następnie Prezydent R. P. wręczył korespondentom robotniczym i chłopskim krzyże kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

W imieniu odznaczonych podziękowali gorąco Prezydentowi Bierutowi: korespondent „Sztandaru Ludu" Ryszard Próchnicki i korespondentka „Gazety Robotniczej" — Zofia Michalska.

Oświadczyli oni, że odznaczenia te uważają za wyraz uznania władzy ludowej dla całej 20-tysięcznej rzeszy korespondentów robotniczych i chłopskich i że będzie to dla nich wszystkich ogromnym bodźcem do dalszej wzmożonej pracy. Zofia Michalska, która właśnie powróciła z Moskwy, gdzie jako członek delegacji polskiej brała udział w imponujących manifestacjach 1-Majowych — z zapałem i wzruszeniem mówiła o wspaniałych osiągnięciach ludzi radzieckich, których przykład i doświadczenie stanowią nieocenioną pomoc dla narodu polskiego.

Wzniesione przez korespondentów okrzyki: „Niech żyje nasza ukochana Ludowa Ojczyzna"! „Niech żyje Prezydent R. P. Bolesław Bierut"! „Niech żyje Wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin"! — wywołały długotrwałą owację.

Prezydent Bierut wzniósł okrzyk na cześć korespondentów robotniczych i chłopskich, których zebrani nagrodzili burzliwymi oklaskami.

Odznaczenia otrzymali następujący korespondenci pism stołecznych i terenowych: Augustyn Stanisław — „Głos Wybrzeża", Basiura Karol — „Trybuna Wolności", Borodziej Maria — „Przyjaciółka", Bryk Aniela — „Chłopska Droga", Cieśla Maria — „Głos Szczeciński", Figiel Stanisław — „Gazeta Krakowska", Jóź-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Strona 2 i 4

Ostatnie ognie

Korespondenci robotniczo-chłopscy w pierwszych szeregach obrońców pokoju

Państwo Ludowe liczy na waszą pomoc

w walce ze złem, z każdym faktem naruszenia naszej ludowej praworządności

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszone w dniu 19 bm.

Obywatele!

Cały naród polski daje dziś — przez uczestnictwo w plebiscycie pokoju — wyraz swej woli obrony pokoju przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych. Masy pracujące Polski Ludowej wypowiadają się zdecydowanie za poparciem sił, walczących o pokojowe współżycie narodów i o zawarcie w tym celu paktu pokojowego pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami. Narodowy Plebiscyt Pokoju stanowić będzie wielki wkład naszego narodu w walkę całego Światowego Obozu Pokoju, jak również stanowi on dowód solidarności naszego społeczeństwa z siłami pokoju i postępu, którym przewodzi wielki Związek Radziecki. Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju w Polsce świadczy również o wielkiej wewnętrznej zwartości naszego narodu w realizacji jego zadań gospodarczych i kulturalnych, których wyrazem jest nasz Plan 6-letni. W realizacji tego planu szczególna rola przypada naszym działaczom kulturalnym i propagandowym, których ważnym odłamem są korespondenci naszych pism robotniczych i chłopskich.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na waszą pomoc w walce ze złem, na waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszenia naszych ustaw, naszej ludowej praworządności.

Śmielej więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumialców i sobiepanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli.

Państwo Ludowe liczy na waszą pomoc zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zadania prasy robotniczej i chłopskiej są szczególnie ważne jako czynnik rozwoju tych ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym. Korespondenci robotniczy i chłopscy mogą tu odegrać doniosłą rolę w walce z obłudnikami i dwulicowcami, którzy licząc na brak kontroli oszukują władzę ludową i usiłują czerpać łatwe korzyści osobiste ze sprawowanego urzędu lub stanowiska.

Zachęcamy was do tej walki. Demaskujcie siewców wrogiej propagandy i burzycieli pokoju. Budźcie czujność w stosunku do tych, którzy wysługują się antypolskim ośrodkim zagranicznym, pachołkom amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Im śmielej, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta robotniczego i chłopskiego, tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie.

Życząc Wam Obywatele pomyślnych wyników w Waszej pracy, pragnę złożyć Wam w imieniu Państwa uznanie za dotychczasowe wysiłki i jako wyraz tego uznania wręczyć Wam odznaczenia państwowe

Wielki akt

Podpisywanie Apelu Światowej Rady Pokoju, zawierającego żądanie zawarcia paktu Pokoju pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami dla odwrócenia od ludzkości niebezpieczeństwa wojny, posiada specjalny charakter, leżący na linii powszechnej i coraz bardziej rozwijającej się demokratyzacji życia publiczno - prawnego.

W miejsce not dyplomatycznych, opracowywanych w ciszy gabinetów ministerialnych i wysyłanych przez rządzące jednostki do rządzących jednostek, wstępują jak gdyby zbiorowe masowe noty dyplomatyczne całych ludów, noszące dziesiątki milionów podpisów.

Podpisując Apel Światowej Rady Pokoju, włączamy się jak gdyby do grona współautorów tego wielkiego aktu dyplomatycznego, jakim jest Apel Światowej Rady Pokoju.

PROF. DR TAD. HILAROWICZ

Delegacja kanadyjska przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 19 bm. przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja towarzystwa przyjaźni kanadyjsko-radzieckiej, która brała udział w obchodach 1-majowych w Moskwie.

W godzinach wieczornych delegaci kanadyjscy spotkali się w lokalu Zarządu Głównego TPPR z uczonymi radzieckim — prof. F. Gołowienczenko oraz prof. W. Bieżonowskim.

Ks. biskup Kowalski

podpisał w Sępólnie Kr. kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

SĘPÓLNO. Wczoraj o godz. 20.30 przybył do punktu składania podpisów pod Narodowym Plebiscytem Pokoju w Sępólnie ks. biskup Kowalski w towarzystwie wikariusza generalnego, kanonika diecezjalnego oraz ks. kanonika Józefa Wendzkiego z Sypniewa i ks. prob. Franciszka Langego z Sępólna.

Biskup Kowalski składając uroczyście kartę plebiscytową powiedział m. in.: Życzę, aby nam nikt pokoju nie odebrał i zakłócił dla dobra ogółu ludzkości.

Podpisanie karty plebiscytowej zostało dokonane z okazji przeprowadzania wizytacji dekanatu kamieńskiego w pow. sępoleńskim.

Warto podkreślić, iż wszyscy księża z pow. sępoleńskiego złożyli uroczyście podpisy na kartach plebiscytowych. Niektórzy z nich jak. np. ks. wikary Kazimierz Błendzki wziął również czynny udział przy składaniu kart plebiscytowych w lokalu nr 1 i nr 2.

Poza tym ks. Wendzki, ks. Holec, ks. Kleinszmidt i ks. Richter uczestniczyli w akcji ruchu obrońców pokoju.

Akcja składania podpisów pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju została już całkowicie zakończona tak w mieście jak i w pow. sępoleńskim.

Polska i N. R. D.

podpisały układ o wzajemnej wymianie towarowej

WARSZAWA (PAP). W wyniku rokowań handlowych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego porozumienia, w dniu 18 bm. został podpisany w Berlinie układ o wzajemnej wymianie towarowej na 1951 r.

Polska dostarczać będzie węgiel, artykuły rolne i niektóre wyroby przemysłowe.

NRD dostarczać będzie maszyny i urządzenia przemysłowe, sole potasowe, surowce i chemikalia.

Układ podpisali: w imieniu Rządu RP — wiceminister handlu zagranicznego — Czesław Bajer, w imieniu Rządu NRD — minister handlu zagranicznego i wewnętrzno - niemieckiego — Georg Handke.

Uchwała Prezydium Rządu

z dnia 19 maja 1951 r. w sprawie dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych

Celem ułatwienia i przyspieszenia dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej Prezydium Rządu postanawia, co następuje:

1 W związku z napływającymi dalszymi zgłoszeniami producentów do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1951 zobowiązuje się Ministra Handlu Wewnętrznego do przeprowadzenia kontraktacji uzupełniającej wśród wszystkich gospodarstw, które zgłoszą się do kontraktowania dodatkowego na rok 1951. Zgłoszenia do kontraktacji uzupełniającej będą przyjmowane do dnia 15 lipca 1951 roku.

2 Prawo do kontraktacji uzupełniającej (dodatkowej) posiadają wszyscy bez wyjątku producenci trzody chlewnej bez względu na wielkość gospodarstwa bądź wielkość hodowli, jak również bez względu na to, czy zgłaszali się lub nie do kontraktacji na rok 1951.

3 Przy poborze raty jesiennej podatku gruntowego na rok 1951 będą stosowane ulgi z tytułu odstawy tuczników objętych kontraktacją na rok 1950 i w tymże roku zdanych. Ulgi z tytułu odstawy tuczników objętych kontraktacją na rok 1951 i zdanych w tymże roku przyznane zostaną przy poborze wiosennej raty podatku gruntowego w roku 1952.

Rozmiar ulg zastosowany będzie według przepisów ustawy o podatku gruntowym.

4 Poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego wydanie instrukcji i zarządzeń wszystkim organizacjom czynnym w akcji planowego skupu zbóż, aby przy ustalaniu norm dostawy zboża w ramach planowego skupu brały pod uwagę stan pogłowia w poszczególnych gospodarstwach, w celu odpowiedniego zmniejszenia rozmiarów obowiązku w planowym skupie zbóż.

5 Celem zabezpieczenia wysokiego poziomu pogłowia trzody chlewnej postanawia się niezależnie od już zagwarantowanej w wyniku akcji „H" opłacalnej ceny za tuczniki oraz zagwarantowanego zbytu trzody chlewnej rozszerzyć zainteresowanie producentów i stworzyć warunki opłacalności w zakresie chowu macior i prosiąt.

W tym celu:

a) poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego opracowanie w terminie do dnia 1 lipca 1951 państwowego planu skupu prosiąt i organizacji tego skupu;

b) w stosunku do gospodarstw rolnych, posiadających zarejestrowane macior utrzymuje się ulgi w podatku gruntowym w wysokości 60 złotych od zarejestrowanej produktywnej maciory;

c) poleca się ścisłe przestrzeganie przepisów, z mocy których w razie sprzedaży na rzeź wykorzystanej już dla celów produkcji zarejestrowanej maciory Centrala Mięsna wypłaci za nią cenę o 5 proc. wyższą od obowiązującej w cenniku dla danej klasy żywca i danej strefy cennikowej;

d) w celu umożliwienia skorzystania z wyżej wymienionych ulg i przywilejów jak największej ilości gospodarstw zobowiązuje się Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do bezwzględnego zakończenia w roku 1951 rejestracji 300 tys. sztuk macior rozpoczętej w roku 1950 i objęcia tych macior opieką weterynaryjną.

6 Poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego przedłożyć w terminie do dnia 15 czerwca br. projekt zarządzeń odnoszących się do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 opartych na następujących zasadach:

a) kontraktacja trzody chlewnej na rok 1952 będzie kontraktacją powszechną, to znaczy, że prawo do kontraktacji będzie posiadał każdy producent trzody chlewnej bez względu na wielkość posiadanego gospodarstwa i wielkość hodowli;

b) przewidziany w kontraktach obowiązek ubezpieczenia trzody chlewnej w odniesieniu do trzody kontraktowanej na rok 1952 znosi się;

c) cennik skupu trzody chlewnej pozostaje bez zmiany.

7 W związku z postanowieniami niniejszej uchwały stosowanie jakichkolwiek ograniczeń w kontraktacji trzody chlewnej w szczególności z powodu wielkości gospodarstwa, bądź wielkości hodowli, uzależnianie zawarcia kontraktu od spełnienia warunków w innych kategoriach kontraktacji płodów rolnych albo stosowanie innych ograniczeń będzie karane.

8 Zobowiązuje się Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do:

a) opracowania i ustalenia racjonalnych norm żywienia trzody chlewnej i szerokiego ich propagowania wśród producentów trzody;

b) zorganizowania pokazów hodowlanych i nagradzania hodowców za najlepsze osiągnięte wyniki;

c) przeprowadzania stałej akcji informacyjnej za pośrednictwem prasy, broszur, plakatów propagandowych, radia, filmu, omawiających sprawy chowu trzody chlewnej, sposobów racjonalnego karmienia, sposobów zużytkowania odpadków pokarmowych, środków przestrzegania warunków sanitarnych w okresie wychowu, sprawy kontraktowania i jego korzyści dla producentów i państwa.

*

9 Wykonanie niniejszej uchwały porucza się Przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Ministrom: Handlu Wewnętrznego, Finansów, Rolnictwa i Reform Rolnych.

10 Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

25-lecie Z. N. P. na Pomorzu

Z okazji 25-lecia założenia Związku Nauczycielstwa Polskiego na Pomorzu przypadającego na dzień 17 czerwca br. odbędzie się: uroczystość jubileuszowa mająca znaleźć swe odbicie również w prasie. W tym celu zbiera Komitet Jubileuszowy ZNP materiały o charakterze historycznym i wspomnieniowym (np. dane o procesie ZNP w 1938 r.), które mogą być opublikowane lub ewentl. wyzyskane w pracach publicystycznych.

Kolegów nauczycieli, którzy mogliby służyć podobnymi materiałami lub którzy pragną opublikować artykuły związane z historią szkolnictwa na Pomorzu, działalnością nauczycieli w Polsce Ludowej itp. prosi Komitet Jubileuszowy o jak najwcześniejsze nadsyłanie swych prac pod adresem Zarządu ZNP, Bydgoszcz, ul. Krasińskiego nr 8.

Nasza cena pokoju

Kierownicy amerykańskiej propagandy twierdzą, że pragniemy zabrać Amerykanom ich własny, tak bardzo reklamowany styl życia: ich gumę do żucia i samochody, ich cowboyskie filmy i girls'y, ich coca-cola i rugby. Komuniści — według głosów amerykańskiej propagandy — nie uspokoją się, póki całemu światu nie narzucą nie tylko swojej struktury gospodarczej i politycznej, ale i swojego stylu życia.

Abstrahując od elastyczności amerykańskiego pojęcia terminu „komunista" (bowiem do komunistów, zaliczają oni zarówno Gromykę jak księdza Boulier, zarówno Thorez'a, jak Iwaszkiewicza) warto przypomnieć, co o współżyciu pokojowym Związku Radzieckiego z krajami kapitalistycznymi mówi Generalissimus Józef Stalin:

„Nie wątpię, że możliwości pokojowej współpracy z państwami kapitalistycznymi nie tylko nie zmniejszają się, ale mogą się nawet powiększyć (wrzesień 1946)".

„Rząd ZSRR uważa, że mimo różnic systemów gospodarczych i ideologii, współistnienie tych systemów i pokojowe uregulowanie nieporozumień między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi są nie tylko możliwe, ale bezwarunkowo niezbędne w interesie pokoju powszechnego „(maj 1948)".

A więc Związek Radziecki nie żąda, aby Amerykanie wyrzekli się nie tylko swojej gumy do żucia, ale i swojego ustroju kapitalistycznego.

My również nie jesteśmy zwolennikami gumy do żucia i dlatego nie używamy jej, tak zresztą, jak nie jesteśmy zwolennikami gospodarki kapitalistycznej i dlatego zastąpiliśmy ją gospodarką uspołecznioną socjalistyczną. Mogą nie podobać się nam burleski i hollywoodzkie szmiry, ale jeśli chcą ich Amerykanie — to nas to nic nie obchodzi.

Jednocześnie żądamy jednak, aby Amerykanom bez względu na to, czy się podoba, nasze życie, czy nie podoba, nie przychodziła chęć wtrącać się w nasze sprawy, które chcemy i potrafimy regulować samodzielnie.

Nikomu nie narzucamy, ale i sobie narzucić nie pozwolimy — taka jest nasza cena pokoju, pokoju za którym w Narodowym Plebiscycie Pokoju głosujemy wszyscy.

Prezydent RP Bierut

udekorował odznaczeniem korespondentów

(Dokończenie ze str. 1)

wiak Władysław — „Głos Robotniczy", Kościelecki Kazimierz — „Trybuna Ludu", Kwaśniak Bolesław — „Głos Pracy", Michalska Zofia — „Gazeta Robotnicza", Okoniewska Maria — Polskie Radio, Olesz Emil — „Trybuna Robotnicza", Próchnicki Ryszard — „Sztandar Ludu", Puchalska Maria — „Trybuna Ludu", Rakowska Stefania — „Gromada", Skulski Seweryn — „Gromada", Szczypek Józef — „Rolnik Polski", Trojanowski Henryk — „Trybuna Ludu", Zgorzewski Marian — „Sztandar Młodych".

*

Po uroczystości Prezydent Bierut podejmował swych gości lampką wina. Na obszernym tarasie pałacu belwederskiego odznaczeni korespondenci zasiedli wokół Prezydenta Polski Ludowej, prowadząc z nim, jak również z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Mincem, Marszałkiem Polski Rokossowskim, oraz z innymi obecnymi na uroczystości członkami Rządu i Biura Politycznego KC PZPR żywe, bezpośrednie rozmowy. Przedstawiciele najszerszej opinii narodu polskiego mówili o pracy i życiu, o radościach i troskach swego środowiska, o osiągnięciach i trudnościach w fabrykach, kopalniach, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich, w których żyją i pracują, o wzroście wydajności pracy i przekraczaniu planów produkcyjnych w swych zakładach pracy, o swej walce z biurokratyzmem, z bezdusznym rutyniarstwem i z wrogą dywersją.

Korespondenci z przejęciem opowiadali o pełnym entuzjazmu przebiegu Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Szczególnie ciekawe były wypowiedzi robotników, chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych z Ziem Odzyskanych. Opisywali oni dotychczasowy bujny rozwój życia gospodarczego i społecznego tych prastarych polskich ziem, wyrażając równocześnie niezłomną wolą jak najwydatniejszej pracy nad dalszym wzmacnianiem udziału Ziem Odzyskanych w ogólnym dziele rozbudowy sił Polski Ludowej.

W czasie rozmowy wicepremier Minc przedstawił pokrótce zebranym plan dalszego intensywnego rozwoju przemysłu i wszystkich innych dziedzin życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, podkreślając wynikające stąd szczególnie ważne zadania korespondentów i prasy.

Na zakończenie swej wizyty u Prezydenta R. P. korespondenci obejrzeli film, obrazujący bohaterstwo walczącego o wolność ludu koreańskiego oraz zbrodnie i barbarzyństwa imperialistycznych najeźdźców amerykańskich w Korei, jak również reportaż filmowy z pierwszego dnia Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Pomoc Rządu RP dla gospodarstw chłopskich na przednówku

WARSZAWA (PAP) Podobnie jak w latach poprzednich w niektórych gospodarstwach mało i średniorolnych występuje na przednówku zjawisko pewnego braku dostatecznej ilości ziarna i mąki dla wypieku chleba.

Elementy spekulacyjne na wsi usiłują często wykorzystać sytuację takich gospodarstw chłopskich dla udzielenia im „pożyczek" w ziarnie na lichwiarskich warunkach, lub też dla prób śróbowania spekulacyjnych cen w obrocie „sąsiedzkim" na wsi.

W związku z tym Rząd postanowił przyjść z pomocą tym terenom i tym gospodarstwom chłopskim, które odczuwają okresowe braki żyta i mąki na przednówku i przeznaczył na ten cel poważną ilość 50 tys. ton żyta.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" uruchomi z dniem 1 czerwca br. sprzedaż mąki żytniej 82 proc. po cenach hurtowych, a więc ulgowych — ponieważ sprzedaż mąki przez Gminne Spółdzielnie nosi charakter detaliczny.

Sprzedaż mąki przeprowadzą Gminne Spółdzielnie na podstawie list ze zgłoszonymi zapotrzebowaniami po zaopiniowaniu przez zarząd koła gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz zatwierdzeniu przez Gminną Komisję Społeczną, specjalnie w tym celu powołaną.

Sprzedaż mąki na warunkach ulgowych trwać będzie do 1 lipca br.

Sport

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — STAL GRUDZIĄDZ 12:8

Wczoraj odbył się w Bydgoszczy mecz pięściarski o mistrzostwo II ligi, w którym Kolejarz Bydgoszcz pokonał Stal Grudziądz w stosunku 12:8. A oto wyniki techniczne w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Niedźwiecki (B) wygrał przez tko z Malickim, Czajkowski (B) zremisował z Neumanem, Piasecki (B) przegrał z Rożkiem, Leczkowski (B) uległ na punkty Znanieckiemu, Ratajczak (B) przegrał na punkty z Baranowskim, Baranowski Eug. (B) zwyciężył na punkty Wiklińskiego, Buczkowski (B) pokonał Polakiewicza, Bogdański (B) zremisował z Drzewieckim, Dembowski (B) pokonał na punkty Doleckiego, a Chyła (B) zwyciężył przez tko Bączkowskiego.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Chychła mistrzem Europy

W sobotę wieczorem rozegrano walki finałowe w ramach bokserskich mistrzostw Europy. Z zawodników polskic startujący w finale w wadze półśredniej Chychła zwyciężył na punkty. Ohleggera (Austria) zdobywając tytuł mistrza Europy.

TABELA WYGRANYCH

I Krajowej Loterii Pieniężnej

2-gi dzień ciągnienia I-go rzutu

Wygrana 30000 zł padła na Nr 20294.

Wygrane po 20000 zł padły na Nr Nr 46454 111566.

Premia 13000 zł padła na Nr 1865.

Wygrane po 10000 zł padły na Nr Nr 20760 71347 115931 129401.

Wyragne po 5000 zł padły na Nr Nr 28776 93426 137541 195166.

Wygrane po 2000 zł padły na Nr Nr 7019 22114 26192 68490 105485 112199 144948 161253 176467 179200 191214 192319 208783 211679 231890 243194.

Wygrane po 1000 zł padły na Nr Nr 3404 6273 9547 10333 10701 16406 16464 18664 28794 22644 23956 27904 28997 31294 33060 35311 35505 35700 37264 37730 38744 39071 39314 41307 42842 45694 47016 48598 51403 52731 53934 56264 59380 59898 64309 60379 67634 69662 71714 72773 74294 74327 74616 78115 78677 79470 81224 81550 83601 92806 93180 93716 94841 96554 103909 104407 107343 108564 108664 109015 109031 109979 112055 112349 119391 120093 122600 122919 123787 124982 129071 130235 132653 132664 132777 136617 137857 138995 139851 141679 144194 144525 145491 145515 151070 151330 158263 162712 163462 163586 166473 166715 168415 169504 170504 170190 171739 176227 176634 1179992 180248 181702 185980 192413 193107 194774 197017 197969 198372 198588 199509 199567 202114 202560 204349 204444 209894 209900 211003 215963 224119 227230 227326 227412 229527 235740 238761 241625 245545 246908.

Wygrane po 400 zł padły na Nr Nr 578 1135 2812 3343 4125 8183 9419 13880 16842 18535 18813 20362 22975 24558 25971 26284 27235 27367 28384 33389 34325 34727 35132 40073 43481 47068 49653 52002 53856 56861 57929 58866 59512 60653 65229 67258 67324 67361 70559 74760 76535 77813 85455 86746 88125 88735 93187 94405 95436 97996 100094 103624 104041 106071 106216 106944 107294 108589 110388 112449 112793 114131 116962 118396 120792 120937 121026 121129 122632 123155 123662 124998 128765 129422 131320 132027 134981 135223 135338 135512 138474 139605 140098 140821 141216 144345 144435 145753 147802 156251 156903 160550 161488 162017 162182 162626 166912 169420 170059 170852 172424 174976 175539 173216 182403 182911 184625 185807 186062 186939 187483 190025 191483 193638 194607 194775 197461 199506 199702 203417 203426 205373 206438 209034 210555 213738 216386 216433 216799 220912 220981 222824 223517 223750 224257 226266 2304442 231891 240743 241265 241599 243503 244527 245646 246231 249891.

Wygrane po **200 zł** padły na Nr Nr 178289 179014 179945 180174 182196 183146 183786 184380 184712 185177 185244 186182 186512 189881 191147 191309 192269 192427 193418 193671 194356 195047 195374 197082 197584 197605 197683 197777 199792 199889 200497 201236 202765 205671 208845 209291 209635 211438 214615 215473 217660 218042 218496 218553 218649 221271 223595 223829 223843 223864 226887 226908 227644 228812 236203 236945 238326 238883 240259 240837 241169 241243 243114 245558 245919

Dalszy ciąg podamy jutro

Nowa powieść I. K. P.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk nowej powieści znanego pisarza polskiego Stanisława Zielińskiego

„OSTATNIE OGNIE"

Oto fragment tej fascynującej powieści:

Spojrzała na zegar — dwunasta. W misji powiedzieli, że wyjechał służbowo i wróci wieczorem. Powinien już być. Poczuła dreszcz niepokoju. Wydało jej się, że ktoś za nią stoi.

— Nerwy. Nie znoszę podróży samolotem — uspokajała się głośno. Nie zapalając światła podeszła do okna. Okna stróżówki były już ciemne. Para staruszków, pilnująca willi, spała zapewne od dawna, w domu panowała cisza przerywana niemiłym trzeszczeniem mebli. Kilku zapóźnionych przechodniów przemknęło się pomiędzy zapalonymi na ulicy latarniami. Majorowa uważnie wpatrywała się w gęsto zarośnięty ogród. Zaniepokoił ją trzask jakby nadepniętej nogą gałązki. Wsunęła rewolwer do kieszeni szlafroka, ale denerwujący odgłos nie powtórzył się więcej. Pokój wypełniał się duszącym zapachem jaśminu.

Wreszcie od strony miasta doleciał szum zbliżającego się samochodu. Ulica rozjaśniała nagle, oświetlona reflektorami. Wóz skręcił, światła oparły się na ścianie domu, wydobywając z mroku spadający stromo wjazd do garażu i krzaki jaśminu rosnące po obu stronach wykopu.

Kapitan wjechał, zamknął bramę garażu i wolno szedł pod górę ku ścieżce wiodącej do drzwi domu. Człowiek, który od kilku godzin czekał tej chwili, wysunął się nieco naprzód i naprężył mięśnie. Banko był o krok od ciemnej plamy krzaków, ale zanim zrobił ostatni krok — zatrzymał się zaskoczony. Na pierwszym piętrze zabłysły wszystkie okna.

Na tarasie stała kobieta z błyszczącym przedmiotem w dłoni. Krzyknęła dobrze znanym głosem:

— Nareszcie cię mam!

CZY BĘDZIE WOJNA?

Rozmowa w czterech ścianach

Osoby: Niefrasobliwa
Panikarz
Fatalista
Obrońca pokoju

NIEFRASOBLIWA: Co ja sobie będę tym głowę zawracała? Maj w całej pełni, za trzy tygodnie idę na urlop, myślę tylko, czy mi krawcowa wykończy plażową sukienkę. Beaumarchais powiedział: „Śmiejmy się..."

FATALISTA: „...kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie?"

PANIKARZ: Na pewno nie potrwa. Głos Ameryki mówił, że my już lada chwila ich napadniemy.

NIEFRASOBLIWA: Kto — my? Pan chce napaść na Amerykę?

PANIKARZ: Ja? Broń Boże. Ale oni!

NIEFRASOBLIWA: Kto — oni?

PANIKARZ: Sowieci. I w ogóle komuniści, demokracje ludowe, no i my — Polska.

OBROŃCA POKOJU: Zaraz, zaraz... Niech się pan naprzód zdecyduje, kto jest dla pana „my", a kto „oni". Czy „oni" to państwa obozu pokoju, czy „oni" to amerykańscy imperialiści?

FATALISTA: Co za różnica? I jedni i drudzy — to są „oni": ludzie rządzący, decydujące czynniki. A my — to prości ludzie, którzy nie mają nic do gadania.

NIEFRASOBLIWA: O co idzie w gruncie rzeczy? O to, żebyśmy podpisali te karteczki, które nam rozdano? Proszę bardzo! Co mi to szkodzi? Nawet nie przeczytam i podpiszę!

FATALISTA: Dużo tym pani pomoże...! A pan, panie obrońco pokoju, pan wierzy w to, że przez podpisanie tego waszego apelu zapobiegnie się wojnie? A jak było przed tamtą wojną? Mało różnych aktów i paktów podpisywali? I to nie byle kto, tylko dyplomaci, ministrowie, generałowie..

OBROŃCA: Walczą nie dyplomaci, nie ministrowie i nawet nie generałowie, tylko właśnie my, prości ludzie. Gdybyśmy zebrali wszystkich dżentelmenów, wygłaszających wojenne przemówienia i podpisujących tak zwane pakty obronne w rodzaju paktu atlantyckiego, to wątpię, czy udałoby się stworzyć z nich bodaj jedną marszową kompanię. A do wojny potrzebne są dywizje, wielomilionowe armie. Dlatego to, czy wojna będzie, czy nie będzie — właśnie od nas zależy, od milionów ludzi.

FATALISTA: Po pierwszej wojnie też tak mówiono i przysięgano, a jak przyszło co do czego...

OBROŃCA: Jesteśmy teraz w całkiem innej sytuacji jak przed pierwszą, czy przed drugą wojną. Teraz po raz pierwszy w historii świata utworzył się zorganizowany front obozu pokoju. I front ten oparty jest na potężnej sile Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej...

PANIKARZ: A właśnie — na Związku Radzieckim! „Głos Ameryki" mówił, że o to wam głównie idzie: o obronę Rosji sowieckiej!

OBROŃCA: Nie, panie panikarzu. Sprawa ma się odwrotnie: nie obrońcy pokoju bronią Związku Radzieckiego, ale naród radziecki wraz z innymi narodami broni sprawy pokoju. A jeżeli idzie o jego siłę, to w tamtej wojnie sam sobie dał radę z całą hitlerowską potęgą i złamał ją pod Stalingradem zanim jeszcze Churchill zdecydował się na utworzenie swego sławetnego drugiego frontu. Ale, aby do tej nowej rzezi nie dopuścić, musimy doprowadzić do tego, by wielkie mocarstwa podpisały Pakt Pokoju.

PANIKARZ: I tymi karteczkami zmusimy Amerykę, Anglię i Francję, aby ten pakt podpisały?

OBROŃCA: Tak jest.

FATALISTA: Przecież na konferencji paryskiej widać wyraźnie, że nie chcą wcale porozumienia!

OBROŃCA: A jednak nie śmiały odmówić wzięcia udziału w niej. Czemu? Bo bały się opinii, swoich narodów. I tak samo pod presją opinii setek milionów ludzi, którzy te karteczki podpiszą, będą się bały odmówić spotkania w celu zawarcia Paktu Pokoju.

FATALISTA: A jeżeli nawet zgodzą się na to spotkanie i zawrą ten Pakt Pokoju — to co? Kto zmusi je, aby go dotrzymały?

OBROŃCA: My — zarówno nasza niefrasobliwa koleżanka, która w decydującej chwili na pewno przestanie troszczyć się jedynie o swoją plażową sukienkę, jak i panikarz, który boi się wojny bardziej od innych, jak i pan, panie fatalisto, skoro odczuje pan, jak wielką siłę stanowi pan wespół z wszystkimi ludźmi Obozu Pokoju.

FATALISTA: Proszę nieco konkretniej: w jaki sposób my możemy zmusić rządy Stanów Zjednoczonych, czy Wielkiej Brytanii, aby dotrzymały tego Paktu Pokoju?

OBROŃCA: O ile rządy te pod naciskiem woli swoich narodów pakt ten podpiszą, to rząd, który spróbuje go złamać, naruszy tym samym wolę swego narodu. A wtedy naród ten ma pełne prawo wypowiedzieć mu posłuszeństwo i odmówić wypełnienia jego rozkazów, prowadzących do wojny.

PANIKARZ: Pan jest wielkim optymistą. Podpisaliśmy apel sztokholmski, miliony ludzi go podpisało — i co z tego?

OBROŃCA: Co? bardzo wiele. Kiedy zaczęła się wojna w Korei, Truman oświadczył, że rozważa możliwość użycia bomby atomowej. Wówczas 500 milionów ludzi odpowiedziało mu, że rząd, który pierwszy użyje bomby atomowej, uznany zostanie za zbrodniarza wojennego.

FATALISTA: I co? Truman się przestraszył?

OBROŃCA: Nie wiem, czy się przestraszył, ale jakoś sobie widocznie rozważył, że bezpieczniej tej bomby nie użyć...

NIEFRASOBLIWA: Nie rozumiem, czemu się tak przejmujecie tą Koreą. To bardzo smutna sprawa, ale nie ma tu nic do rzeczy. Ja w ogóle nie wierzę, żeby wojna wybuchła.

OBROŃCA: I ja w to nie wierzę. I żaden uczciwy człowiek nie może w ogóle tej myśli dopuścić. A jednak wojna już się toczy.

NIEFRASOBLIWA: No tak, właśnie gdzieś tam w Korei, w Vietnamie, ale u nas...

OBROŃCA: Podobnie było i przed tamtą wojną. Naprzód wojna toczyła się „gdzieś tam" w Abisynii, potem w Hiszpanii, potem w Mandżurii i w Chinach północnych, a potem w Chinach środkowych... I wtedy, w marcu 1939, Stalin powiedział: „Bezsprzecznie każda, nawet niewielka wojna, rozpoczęta przez napastników gdziekolwiek, w najbardziej odległym zakątku świata, stanowi niebezpieczeństwo dla krajów pokojowych".

FATALISTA: A jak Stalin coś powie — to dla pana to już święte?

OBROŃCA: Jak Stalin coś powie to — jak pan widzi — to się sprawdza.

NIEFRASOBLIWA: To znaczy, że i teraz za pół roku wojna wybuchnie?!

OBROŃCA: Bynajmniej. To znaczy tylko, że istnieje faktycznie niebezpieczeństwo i że niefrasobliwością i strusią polityką go nie zażegnamy.

NIEFRASOBLIWA: Mój Boże:...! Może ja naprawdę jestem zbyt niefrasobliwa. Więcej już się nie odezwę.

OBROŃCA: Ale z sukienki plażowej proszę mimo to nie rezygnować, bo do tego nie ma powodu. Odważną postawą, zdecydowaną wolą i twórczą, pokojową pracą — wojnie zapobiegniemy.

PANIKARZ: Jakto? Jeżeli Stalin pół roku przed tamtą wojną istotnie ją przepowiedział, a sytuacja jest teraz podobna, to znaczy, że ja jednak mam rację; że wojna jest nieuniknioną!

OBROŃCA: Jeżeli trafność słów Stalina zaczyna nam przemawiać do przekonania, to niech pan pamięta przede wszystkim to, co Stalin powiedział ostatnio, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca".

FATALISTA: Ale proszę znów nieco konkretniej: co to znaczy „bronić pokoju do końca"?

PANIKARZ: To znaczy, żeby w obronie pokoju — rozpocząć wojnę...!

OBROŃCA: Walkę a nie wojnę. To różnica. Dokerzy w Hawrze i w Marsylii pokazali najlepiej, co to znaczy bronić pokoju do końca.

FATALISTA: A my? Jak my mamy bronić pokoju „do końca"? Przez podpisanie tych kartek?

OBROŃCA: O nie. To nie wszystko. Nasz wkład w dzieło pokoju — to nasza spokojna, twórcza praca, pomnażanie naszego potencjału gospodarczego, który stanowi naszą siłę obronną. Każdy górnik dobywający węgiel, każdy chłop dostarczający zboża, każdy szewc, reperujący zelówki, każdy urzędnik dbający o sprawne funkcjonowanie naszego aparatu państwowego — utrwala pokój.

PANIKARZ: To prawda, że ja tylko przy robocie zapominam na chwilę o tych bombach atomowych...

OBROŃCA: A zatem im więcej pan będzie pracował, tym mniej będzie się pan bał...

PANIKARZ: Może pan ma rację...

FATALISTA: A ja powiadam: co ma być — to będzie. Raz kozie śmierć. Łamiemy sobie głowę, jak wojnie zapobiec — a cóż my wymyślimy? Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

OBROŃCA: Wie pan kto tak mówi? Tylko kiepski strzelec, który własnemu karabinowi nie dowierza, bo nie zna praw jego mechanizmu.

FATALISTA: Być może. Ale jak poznać ten mechanizm?

OBROŃCA: Zapoznać się bliżej z prawami rządzącymi rozwojem historii: Wtedy zrozumie pan, że wojna czy pokój — to nie zrządzenie Opatrzności, tylko wypadkowa ścierających się sił, których mechanizm można poznać równie dokładnie jak mechanizm karabinu. Wtedy dopiero umie się „strzelać"... I zwyciężać.

FATALISTA: Co pan ma na myśli? Nie rozumiem. Kto kogo zwycięży?

OBROŃCA: Pokój zwycięży wojnę.

J. M.

(„Kurier Codzienny")

List z Paryża

Francja w obliczu wyborów

Do rejestru wyczynów skierowanych przeciw rzeczywistym interesom Francji partie większości rządowej dorzuciły nowy upominek w postaci wyborów powszechnych. W francuskim dzienniku ustaw ukazała się ustawa o rozpisaniu wyborów we Francji na 17 czerwca. Paryż i cała Francja przyjęły nowy manewr partii większości rządowej, pozostających w zmowie z de Gaullem — z oburzeniem i ochrzciły uchwałę Zgromadzenia mianem wielkiego oszustwa, nazywając ją także „uchwałą samobójczą".

OTWIERAJĄ DROGĘ DO FASZYZMU

Gazeta paryska „Franc Tireuer" wskazuje, że wypadek ten jest jedynym w ciągu stulecia, iż parlament sam z własnej inicjatywy skraca kadencję. „Humanite" tłumaczy przedwczesne wyborym tym, że rząd w obawie przed masami ludowymi otwiera drogę dla faszyzmu. Termin wyborów został przyspieszony, gdyż w chwili obecnej nie ukazały się jeszcze w całej pełni konsekwencje zbrodniczej polityki przygotowań wojennych.

Parlament francuski miał czas na targi o nową ordynację wyborczą i inne drugorzędne sprawy, a nie wykonał najważniejszego obowiązku, nie uchwalił dotąd budżetu państwowego.

„DOBRE" RADY MIN. MOCHA

W ub. roku deficyt budżetowy wyrażał się sumą 335 miliardów i luka ta została załatana... maszyną drukarską czyli emisją nowych banknotów oraz pożyczkami krótkoterminowymi. W tym roku deficyt budżetowy — wobec rozdęcia sumy przeznaczonej na zbrojenia, będzie jeszcze wyższy. Nie można przecież na dłuższą metę pokrywać deficytu drukiem nowych banknotów. Trzeba — albo skreślić pozycje wojenne, albo szukać nowych źródeł dochodów. Min. Moch — pragnący uchodzić za teoretyka socjalistów już je znalazł. Na odbywającym się kongresie SFIO w Paryżu opowiedział się za zmniejszeniem podatków przemysłowcom i przedsiębiorcom i amnestią podatkową dla oszustów podatkowych. Moch zataił dalszy ciąg swoich myśli, że socjaliści zamierzają przerzucić podatki na barki mas ludowych.

SFIO TRACI WPŁYWY

Zaprzedanie socjalistów francuskich rodzimej burżuazji staje się aż nadto wymowne, jeżeli zważymy, że w latach Planu Marshalla zyski 380 korporacji przemysłowych we Francji wzrosły o 212 proc. Przy tym część zysków korporacje ukrywają, fałszując bilanse. Niedawno przed fabryką samochodów Renault w Paryżu robotnicy urządzili manifestację pod hasłem „bilans sfałszowany". Jak oblicza sekretarz generalny GGT Frachon zdolność nabywcza paryskiego robotnika zmalała od roku 1938 o połowę. Antyludowa polityka socjalistów odwraca od tego stronnictwa nielicznych zwolenników. SFIO miała w roku 1946 — 350 tys. członków, a dziś ma ich zaledwie — 140 tysięcy.

NIKT NIE MA ZŁUDZEŃ

Jak wiele spraw we Francji nawet kampania wyborcza zależy od Waszyngtonu. Wybory za pasem, a tymczasem Międz. Komisja do Spraw Rozdziału Surowców skreśliła przydział papieru drukowego dla Francji. Przedstawiciel Paryża występował tym razem szczególnie ostro i ostatecznie chyba Amerykanie dadzą trochę papieru na ulotki i agitację. Wszakże nikt nie ma złudzeń, że wynik wyborów został ukartowany, a kampania wyborcza ma jedynie zadanie maskowania wolnych wyborów. Oszukańcza ordynacja zapewnia uprzywilejowaną pozycję stronnictwom koalicji rządowej. Wyjaśnia to następujący przykład: Jeżeli w okręgu „A" — komuniści lub jakieś inne ugrupowanie postępowe — uzyskują dajmy na to 48 proc. głosów, a socjaliści i chadecy po 25 proc., to te ostatnie stronnictwa uzyskują wszystkie mandaty w wypadku wystawienia list „spowinowaconych" gdyż nowa ordynacja odrzuca zasadę proporcjonalnego ich podziału. Socjaliści wypowiedzieli się już za wystawianiem list „spowinowaconych". Franc Tireuer utrzymuje, że chadecy i SFIO są tak związani ze sobą, że muszą „zwyciężyć albo zginąć".

OKAZJA GEN. DE GAULLA

Chociaż oficjalna kampania wyborcza ma zacząć się dopiero 28 maja, organ de gaullistowski Ce Matin le Pays opublikował już listę przypuszczalnych kandydatów stronnictwa de Gaulla, w tej liczbie członków jego „familii". De Gaulle oświadczył kiedyś, że „przy zbliżającej się burzy gotów wziąć brzemię władzy na swoje barki". Nie ma wprawdzie burzy, ale szykuje się doskonała okazja wyborcza dzięki oszukańczej ordynacji wyborczej. Partie koalicji otwarły przed „zbawcą Francji" wrota, prowadzące do władzy. Mimo to de Gaulle jest bez humoru, a jego gazety nie wnoszą entuzjazmu w ogólną atmosferę apatii. Generał widzi bowiem, że ma przeciw sobie masy ludowe. Masy ludowe wiedzą, że powrót de Gaulla do władzy oznacza dla Francji jawny faszyzm i wojnę.

Ed. Tor.



Na zdjęciu: Jerzy Andrzejewski podpisuje „Oświadczenie Literatów Polskich". Obok stoją Jan Gisgos i Leon Kruczkowski.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Zbliża się dla świata polskiej nauki data historyczna, data Sesji Plenarnej I Kongresu Nauki Polskiej, która odbędzie się w Warszawie w dniach od 29 czerwca do 2 lipca br.

Będzie to kongres nauki, który podsumuje 18-miesięczny okres prac przygotowawczych do dania pełnej oceny stanu nauki polskiej we wszystkich dyscyplinach wiedzy, jej organizac., niedomagań lub potrzeb, a zwłaszcza przeprowadzi krytyczną ocenę ideologiczną kierunków i prądów w teoriach i ideologii naukowej.

Kongres obejmuje całą naukę polska, wszystkie jej gałęzie.

Prace przygotowawcze prowadzono w 11 sekcjach podzielonych na 62 podsekcje branżowe; powołano 850 członków grup organizacyjnych, z którymi ściśle współpracowało 2400 uczonych. Opracowano i przedyskutowano w ramach sekcji i podsekcji 1178 referatów, odbyto 640 zebrań i około 120 konferencji i zjazdów naukowych.

W strukturze sekcji powiązano w wielu pionach tzw. nauki uogólniające (teoretyczne) z technicznymi (praktycznymi) np. chemię z technologią chemiczną, geologię z górnictwem, biologię z rolnictwem itp.

Tak pomyślana struktura narzuciła więzy organizacyjne pomiędzy teorią a praktyką i obok naukowców teoretyków znaleźli się naukowcy praktycy i praktycy poszczególnych resortów gospodarki narodowej.

W tym okresie przygotowawczym wyrosło przekonanie, że nauka nie dzieli się na odizolowane od siebie ośrodki i grupy, że nie wystarczą sporadyczne zjazdy krajowe lub międzynarodowe.

Wytworzono wyższą formę współpracy zespołowej skierowanej na rozwiązywanie zagadnień kompleksyjnych, stwierdzono praktyczną jedność nauki.

Jest to wielkie osiągnięcie okresu przygotowawczego.

W tematyce planu badań naukowych we wszystkich podsekcjach nawiązano do Planu 6-letniego. Najpełniejszy tego wyraz przedstawia tematyka Podsekcji Nauk Technicznych, niejednokrotnie już ściśle związana z pilnymi zadaniami Planu 6-letniego, niemniej jednak w innych podsekcjach jak np. Rolnictwo, Leśnictwo, Zootechnika, Ogrodownictwo, Geologia, Surowce Mineralne, Prawo, Ekonomika i Organizacja Pracy, Ekonomika Rolnictwa — tematyka badań naukowych jest ściśle powiązana z zadaniami realizacji Planu 6-letniego. Trzeba tu dodać, że praca szeregu wyżej wspomnianych podsekcji jest oparta o instytuty naukowe.

Naukowcy zbliżyli się do świata pracy przez współpracę z racjonalizatorami i przodownikami. To zaktywizowanie naukowców polskich przepojone myślą jaką nauka powinna być w państwie budującym socjalizm, jest faktem bezspornym i dalszą wielką zdobyczą okresu przygotowawczego do Kongresu.

W pracach kongresowych sięgnięto do tradycji postępowej nauki polskiej, do tych uczonych, których dorobek naukowy był poważny, znany na świecie oraz do uczonych, którzy reprezentowali postępowy światopogląd na tle swej epoki. W ramach prac przygotowawczych powołany został Komitet Redakcyjny dla Monografii Postępowych Uczonych Polskich, który opracuje i wyda zebrane materiały.

Grupy organizacyjne w swych wielomiesięcznych pracach nawiązały do doświadczeń i osiągnięć nauki radzieckiej i doprowadziły do nawiązania osobistych kontaktów z uczonymi radzieckimi. Na wielu zjazdach i konferencjach ogólnokrajowych brali udział naukowcy radzieccy, a naukowa literatura radziecka coraz szerzej trafia do bibliotek instytutów i zakładów wyższych.

Prace kongresowe zapoczątkowały planowanie badań naukowych a ogół naukowców uznał za konieczną koordynację badań poszczególnych ośrodków (katedr) w ramach planów ogólnokrajowych. Wszystkie podsekcje mają już ustalone plany badań dla swych dyscyplin naukowych.

Prace przygotowawcze podkreśliły ze szczególnym naciskiem pokojową rolę postępowej nauki a Kluby Profesury Demokratycznej w 9 ośrodkach uniwersyteckich przeprowadziły na ten temat szereg posiedzeń. W pracach Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju bierze udział wielu naukowców i wiąże zadania samej Sesji Kongresu Nauki z akcją prowadzoną w ramach Frontu Narodowego w walce o pokój.

Podsumowując oceny prac przygotowawczych do Sesji Plenarnej I Kongresu Nauki Polskiej należy stwierdzić słowami Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego prof. dra J. Dembowskiego, że podjęto zadanie „jakiego nie znają dzieje naszej nauki", że „podjęto walkę z zastojem, skostnieniem metodologicznym, rutyną, z teoriami wstecznymi".

Pogłębiono ruch naukowy, społegowano walkę o najwyższy poziom nauki polskiej, wskazano właściwy kierunek tej walki.

(K. G.)

Na szalę walki o pokój — RZUCAMY MILIONY PODPISÓW

Sprawę obrony pokoju wzięliśmy w swe ręce. Chcemy i będziemy czynnie walczyć o pokój. Naszą codzienną pracą, twórczym wysiłkiem naszych mózgów i rąk pokrzyżujemy zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych.

Plebiscyt trwa. Szybko rośnie ilość podpisów. Umacnia się i krzepnie potęga światowego frontu obrońców pokoju, najsilniejszego i najszerszego frontu, jaki znają dzieje, frontu wszystkich uczciwych ludzi, zjednoczonych w walce przeciw zbrodniarzom.

GŁOSUJĄ POCZTOWCY

Pracownicy Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 2, personel administracyjny, doręczyciele, załogi ambulansów, ludzie z sortowni, z paczkarni, z stemplarni składają swoje głosy w swej świetlicy.

— Ożeniłem się dopiero po woj-



W Szpitalu bydgoskim pierwsza podpisuje apel siostra Lucyna Uzłowska.

(Foto — IKP)

nie — mówi listonosz *Franciszek Richter* — założyłem dom, mam czworo drobnych dzieci, czy już to nie wystarcza, bym zdecydowanie przeciwstawił się tym, którzy znowu chcą wojny?

Richter jest jeszcze człowiekiem młodym, ale twarz *Józefa Wirszyłły* pocięły już głębokie zmarszczki.

— Mam dorosłego syna w szkole inżynierskiej we Wrocławiu — opowiada — chcę, żeby jego życie było lepsze od mojego. Przeżyłem dwie ciężkie wojny, jak na jednego człowieka to dość. Nie chcę trzeciej!

Nie chce jej również naczelnik urzędu *Grzegorzewski*, ob. ob. *Szupiński, Gniadek, Brocka, Małułajtis* ani żaden z ich kolegów.

Pod apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie najważniejszej, najbardziej istotnej dla całej ludzkości — nie zabraknie podpisu żadnego pocztowca polskiego!

INŻYNIEROWIE I TECHNICY

W Centralnym Biurze Projektów Architektonicznych — jak zwykle zakończono pracę o 3-ciej, po południu. Kreślarze i pracownicy administracyjni zebrali się w jednej z sal produkcyjnych. Masówka trwała krótko, może 10 minut. I wcale dłużej trwać nie potrzebowała, bo pracownikom Centralnego Biura Projektów Architektonicznych nie trzeba szeroko tłumaczyć znaczenia walki o pokój. 35 osób załogi to inżynierowie. Reszta — technicy. Wszyscy oni chcą budować coraz więcej, coraz piękniejsze gmachy i domy. Jeden z pierwszych podpisuje Apel *Roman Zarzycki*. W 1945 r. stracił rękę a przy drugiej trzy palce.

— Takich jak ja jest dużo — mówi Zarzycki — na całym świecie posiały nas wojny i dlatego jesteśmy pierwszymi z tych wszystkich, którzy żądają zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Wiemy co dałaby nowa wojna. straszniejsza od wszystkich minionych.

MŁODZIEŻ CHCE POKOJU

Państwowa Średnia Szkoła Zawodowa Nr 4 w Bydgoszczy na dni Plebiscytu przybrała odświętny wygląd. Na zewnątrz powiewają flagi biało-czerwone, czerwone oraz niebieskie, symbolizujące pokój. Wewnątrz gmachu porozmieszczano karykatury podżegaczy wojennych oraz okolicznościowe gazetki ścienne i gablotki.

Do młodzieży zebranej w świetlicy celem podpisania apelu, krótko przemówił dyrektor *Puckowski*.

— Na przykładzie ostatnich dwóch wojen przekonaliśmy się — powiedział m. in. *dyr. Puckowski* — że wojna, jeśli wybuchnie, nie ominie żadnego z nas. Imperialiści angloamerykańscy przygotowują nową zawieruchę wojenną. Dowodem tego jest masowe zwalnianie z więzień byłych SS-manów, generałów hitlerowskich i przemysłowców, którzy mają stanąć na czele nowoformowanego Wehrmachtu oraz pomóc w szybszej odbudowie militaryzmu niemieckiego. Podpisy, które dziś złożymy, muszą przekonać podżegaczy wojennych, że setki milionów ludzi całego świata wojny już mają dosyć, pragną trwałego pokoju, a gdy zajdzie potrzeba potrafią pokrzyżować niecne zamiary bankierów i wielkich przemysłowców.

Po przemówieniu przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP — *Skarbka*, rozpoczęło się składanie podpisów.

— Pragnę pokoju — oświadczył podpisując kartę uczeń *Jerzy Kuligowski* — ponieważ odczułem bardzo boleśnie skutki ostatniej wojny. Podpisuję, gdyż chciałbym, aby moja młodość upłynęła na nauce i pracy dla dobra naszej kochanej Ojczyzny.

W warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych szkoły kartę plebiscytową podpisał m. in. sierota *Jerzy Ludwicki* syn chłopa ze wsi Skrwilno w powiecie rypińskim. W czasie okupacji stracił rodziców. Po wojnie Państwo zaopiekowało się nim umieszczając w Domu Młodzieży w Bydgoszczy. Obecnie *Ludwicki* uczęszcza do Państw. Średniej Szkoły Zaw. Nr 4. Uczy się bardzo dobrze. Gdy ukończy szkołę, zamierza uczyć się dalej na wyższej uczelni. Wojna przeszkodziłaby mu w realizowaniu tego zamiaru.

Ludwicki dlatego gorąco pragnie pokoju, tak jak pragną go wszyscy, którzy uczą się lub zamierzają uczyć na wyższych uczelniach; wojny nienawidzi cała młodzież polska, która chce pracować dla kraju, dla pokoju.



Głosują pocztowcy, pracownicy Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 2

(Foto — IKP)

Tegoroczne Targi Praskie

obrazem pokojowego budownictwa

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Praskie, odbywające się w ważnym trzecim roku czechosłowackiego planu pięcioletniego, będą — jak z przygotowań sądzić można — wymownym wyrazem czechosłowackiego budownictwa pokojowego. W siedemnastu dniach, od 20 maja do 5 czerwca zostaną pokazane na targach osiągnięcia Czechosłowacji w pierwszych dwóch latach i na początku trzeciego roku realizacji planu pięcioletniego. Nie będą to targi starego typu, jakie pokazywały zwiedzającym stek najrozmaitszych towarów; będzie to natomiast nowoczesną wystawa typowych i ważnych wyrobów czechosłowackich a zarazem przegląd nowych sposobów pracy, jakie przyswoił sobie przemysł czechosłowacki i czechosłowacka produkcja rolna.

Targi Praskie będą obrazem głównego punktu ciężkości planowanego gospodarstwa czechosłowackiego: ciężkiego przemysłu, drogi do wsi socjalistycznej i sukcesów socjalistycznego handlu. Nie będzie to oczywiście wystawa martwych eksponatów. Ośrodkiem zainteresowania stanie się żywy człowiek, twórca, z którego rąk wychodzą doskonałe przedmioty. W ten sposób Międzynarodowe Targi Praskie staną się wielką manifestacją gospodarstwa narodowego i wielką wystawą budownictwa pokojowego.

Na tegorocznych Targach Praskich będzie obok Związku Radzieckiego dorobek wszystkich państw demokracji ludowej, tj. Albanii, Bułgarii, Węgier, Polski i Rumunii oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Chin Ludowych. Z innych państw wystawiać będą poszczególne przedsiębiorstwa z Włoch, Szwajcarii, Austrii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Danii, Francji, Nigerii. Zgłoszony został również udział wystawców z Afganistanu.

Już na ostatnich targach uwydatniła się zmiana w składzie zwiedzających, która w tym roku uwydatni się jeszcze wymowniej. Podczas gdy dawniej targi były wyłącznie sprawą handlowców a innych przyciągała tylko ciekawość, obecnie targi stają się przekonującym pokazem sumy osiągnięć, jakimi Czechosłowacja może poszczycić się we wszystkich dziedzinach swego życia gospodarczego. Dlatego Targi Praskie zwiedzane są przez setki tysięcy pracujących, oceniających z dumą owoce swej pracy. Dla nich też w ramach targów urządza się szereg imprez kulturalnooświatowych i rozrywkowych. Dla dzieci powstanie przy targach żłóbek dziecięcy i dziecięca kolejka żelazna.

Pod względem artystycznym tegoroczne Targi Praskie różnić się będą od poprzednich. Nie będzie tu czysto fachowo urządzonych stoisk różnych towarów jak poprzednio, ale będą tu skutecznie pomyślane kompleksy wystawowe, które obejmować będą całość danego odcinka produkcji czy budowania. Duch radosnego optymizmu budowania znajdzie swój wyraz i w żywych barwach, które ożywiać będą szarość wystawionych ciężkich maszyn, traktorów i innych eksponatów.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Praskie, jako przejście do tego nowego typu ogólnopaństwowych wystaw gospodarczych oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem nie tylko w Czechosłowacji, ale także za granicą.

KAŻDY POLAK I KAŻDA POLKA składa swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju

Razem z innymi mówię: POKÓJ!

Rozmowa z autorem nowej powieści IKP - St. Zielińskim

Asfaltową szosą jedziemy na południe. Droga biegnie równiną, pociętą w prostokąty świeżej zieleni i pasma obsadzanych właśnie kartoflisk. Na widnokręgu ciemnieją lasy, zasnute siną przędzą mgły. Wśród pól pokraczne wierzby i białe kępy obsypanej kwiatami tarniny. Warszawa oddala się szybko. Już tylko prostokątny cień odbudowywanego drapacza chmur wyłania się spoza dymów. W ogródkach mijanych domów połyskują czerwone i żółte tulipany, mienią się grządki bratków; pelargonie wyglądają z okien, a nad tym wszystkim — ciężkie kiście bzu. Białe i liliowe bzy... Przez opuszczoną szybę samochodu wciska się ciepłe powietrze. Pachnie nagrzana słońcem ziemia. Wiosna.

Komin mirkowskiej papierni ze zwisającą ku Wiśle kitą dymu przybliża się szybko. Wjeżdżamy na wyboisty bruk uliczki. Konstancin. Dwadzieścia kilometrów od Warszawy. W kilka minut później jesteśmy na miejscu. Za oknem świerki, sosny. Kukułka huka w niedalekim lesie. Po warszawskim zgiełku — prawie cisza.

— Uparcie trzymam się sosen i piasków... — mówi Zieliński — Przeklinam uciążliwy dojazd autobusem i gdy nadchodzą jesienne pluchy tęsknię do mieszkania w Warszawie, ale — tu oddycham łatwiej, więc na razie przynajmniej...

— Płuca?

— Właśnie. Nieciekawy dorobek obozowy. W każdym tkwi jakiś ślad minionej wojny, jak nieodbudowane ruiny w powracającym do życia mieście. Nic więc dziwnego, że słysząc pomruki nowej wojny, zwracam złą twarz ku tym, którzy zachłystują się atomowym paskudztwem i roztkliwiają się nad bujną roślinnością, porastającą zgliszcza wypalonych miast. Razem z innymi ludźmi mówię: pokój.

— To słowo zamyka pańską powieść.

— Było moim zamiarem, by „Ostatnie Ognie" tej właśnie sprawie mogły służyć. Czy udało się? Trudno samemu dać odpowiedź. Starałem się, unikając nudy, wtłoczyć w karty książki to wszystko, co widziałem i co czułem, przyglądając się ludziom po tamtej stronie Łaby. Postacie „Ostatnich ogni" nie są tworami wyobraźni. Żyli i żyją zapewne. Czytelnik zobaczy je niejednokrotnie ośmieszone. W moim pojęciu śmiech nie jest bronią łatwą do odparcia...

— „Ognie" powstały w roku ubiegłym?

— Tak, pisałem od lutego do sierpnia, ale ładunek, zawarty w książce narastał przez wiele miesięcy. Wreszcie temat przesłonił inne. Zacząłem pisać. Inna rzecz na warsztacie przykuwa uwagę. Nie, nie chciałbym mówić o niej zbyt wcześnie. „Ognie" ukażą się nakładem „Czytelnika".

— Parę słów o pańskich poprzednich książkach.

— Pierwsze opowiadania ukazały się w tygodnikach literackich w roku 1948. W następnym „Książka i Wiedza" wydała tomik „Dno miski", który stał się debiutem książkowym. Pojawił się on w księgarniach w zimie 1950 r., a w parę miesięcy później „Czytelnik" wydał drugi tom — „Przed świtem" w ramach istniejącego wtedy „Klubu Dobrej Książki".

— Zdaje się, że obie książki rozeszły się szybko?

— Potwierdzam z prawdziwą przyjemnością! „Czytelnik" już przygotowuje do druku nowe i rozszerzone wydanie „Przed świtem", a sądzę, że i „Książka i Wiedza" zabierze się niedługo do drugiego nakładu „Dna miski". Tematyka tamtych tomów, to „wrzesień", obozy, wrażenia z powojennych Niemiec, z Włoch, Francji, Belgii.

— Pan doskonale wczuwa się w psychikę wojskowych... — zaczy-



Stanisław Zieliński — autor powieści „Ostatnie ognie" — której druk rozpoczniemy w najbliższych dniach.

nam ostrożnie, ale Zieliński nie daje mi dokończyć.

— Może pan uspokoić Czytelników! Nie byłem zawodowym oficerem przed wojną! Poznałem ten gatunek od strony rezerwisty. Studiowałem prawo na Uniwersytecie Warszawskim, ale wyruszając na wojnę we wrześniu miałem już poza sobą dwie huczne, choć niezbyt sławne „kampanie": litewską i zaolziańską. Miałem więc dosyć materiału i koszarowego i wojennego. Zresztą — odsyłam pana do moich opowiadań, Doprawdy nie są takie złe...

Zieliński śmieje się i podsuwa papierosy.

— Jednak pali pan?

— Doprawdy trudno czekać aż staną się jeszcze gorsze! Zatem — palmy!

— Okupację przeżył pan poza krajem?

— Tak. — Zieliński poważnieje. — Znalazłem się w warunkach dziwacznych, ale niewątpliwie łatwiejszych do przetrwania. Kampania wrześniowa, odbyta z baterią lekkiej artylerii, skończyła się dla mnie 28 września 1939 roku. Ranny dostałem się do niewoli. Najpierw oflag, a od 1940 roku — stalag. Kopałem torf, budowałem kanały, brukowałem szosy, układałem amunicję w podziemnych magazynach, pracowałem w mechanicznej piekarni, wznosiłem wreszcie barykady pod ogniem alianckich myśliwców. Praca w owym czasie była bardzo rozmaita. Wrażeń jenieckich uzbierałem więc też sporo. Potem — wędrówka po Europie. Belgia, Holandia, Francja, Włochy, Austria. Wreszcie praca w Misji Wojskowej na terenie okupacji amerykańskiej w Niemczech. W roku 1947 wskutek choroby zwolniłem się i przyjechałem z żoną do Polski. Co dalej — już pan wie.

— Poza humorem i posuniętą niejednokrotnie aż do drobiazgowości znajomością środowiska, o którym pan pisze, znajduję w pańskich książkach prawdziwy i szczery optymizm. Nadto, szczególnie „Ostatnie ognie", to powieść „ostra".

— Coś trzeba kochać, czegoś nienawidzieć. Jestem optymistą. Wierzę, że niespodziewany przymrozek nie zwarzy kwiatów czereśni i jabłoni w polskim sadzie. Wierzę, że odbudowane domy nie zostaną zburzone uderzeniami wymyślnych bomb. Powiedział pan „książka ostra". Zgoda. Cóż po książce, która nikogo nie obchodzi, która nie gniewa jednych, a nie cieszy drugich? Będę bardzo rad, jeśli za pośrednictwem waszej Redakcji dojdą mnie głosy Czytelników IKP.

— Na zakończenie parę słów o planach na przyszłość.

— Krótko: chciałbym, aby książka, którą teraz piszę, była lepsza od poprzedniej. Tak. Musi pan napisać coś, co usposobiło by Czytelników życzliwie do mojej osoby. Bo, wie pan, książka książką... Coś ciekawego.

— Bardzo chętnie... Hm..., ale co?

— Dopomogę panu. Niechże pan policzy litery imienia i nazwiska.

— Co takiego!? No, dobrze, dobrze... Raz, dwa, trzy — osiemnaście.

— Świetnie! A teraz rok urodzenia 1917. Dodajemy cyfry, ile wypada.

— Znów osiemnaście! — Zaniepokoiłem się na dobre.

— Brawo! Dodajemy osiemnaście plus osiemnaście, razem 36.

— Tak. I co?

— Cierpliwości. Urodziłem się ósmego maja. Niechże pan łaskawie doda osiem i pięć do 36.

— 49.

— Rok debiutu książkowego. Zgadza się? A jeśli odrzucimy majową piątkę, to zostanie nam, ile?

— 44!!!

— „A imię jego czterdzieści i cztery", Mickiewicz już napisał. Sam pan widzi, że zrobiliście dobry interes.

W chwilę później idziemy przez ogród do czekającego samochodu. Rozglądam się. Zieliński uśmiecha się.

— Nie, nie! Willa nie moja! Natomiast kot, który siedzi pod świerkiem jest mój.

— Zatem, do zobaczenia w Bydgoszczy, 27 maja?*)

— Oczywiście.

AB

*) Stanisław Zieliński na zaproszenie Redakcji „IKP" odwiedzi Bydgoszcz w dniu biegu o puchar „Ilustrowanego Kuriera Polskiego".

KULTURA i SZTUKA

JAN PIECHOCKI

Pisarze w walce o pokój

Długą można by sporządzić listę tych utworów literackich, które ukazują odrażające oblicze wojny i odzwierciedlają jej niszczycielskie działanie. Napisano je na całe wieki naprzód, nim organizować się zaczął ruch pokojowy. Już w „Iliadzie" Homera nie brak kart, które mogłyby wejść w skład antologii antywojennej.

Chociaż u wielu autorów czasów dawnych i nowszych zauważyć się daje osobista odraza do krwawych rzezi i pogarda dla tępego, okrutnego żołdaka (np. u Woltera w „Kandydzie"), to jednak przyjmują oni na ogół wojnę jako zjawisko elementarne, dopust boży, jedną z plag zesłanych przez los na ludzkość. Dopiero wśród kilku ostatnich pokoleń pisarskich stała się literatura placówką świadomej walki o pokój i orężem propagandy antywojennej. Jednym z największych sukcesów wydawniczych schyłku wieku XIX była powieść Berty v. Suttner „Precz z orężem" (r. 1889), tłumaczona z niemieckiego oryginału na 16 języków i gorąco aprobowana przez takie umysły, jak np. Lew Tołstoj. Głośna swego czasu szermierka ruchu pokojowego, późniejsza laureatka nagrody pokojowej Nobla, usiłowała tutaj zmobilizować czytelników, malując przeżycia kobiety, która na wojnach straciła z kolei dwóch mężów. „Precz z orężem" wydaje się dziś powieścią ckliwą, obraz niszczycielskiej siły wojny jest w niej blady i mało plastyczny, co tłumaczy się tym, iż Berta Suttner, zresztą córka generała, oparła się na cudzych relacjach i była trzeciorzędnym talentem. Zastrzeżenia — mimo niewątpliwie szlachetnych intencji Berty Suttner — budzić musi postawa defetystycznego pacyfizmu: autorka, jak w ogóle cały ruch pokojowy owych czasów, niepowiązany z masami, uważa, iż wojny są tylko wynikiem fałszywych ambicji kliki wojskowych, nieudolności panujących i tradycyjnych pojęć o honorze narodowym. Jak zresztą wielu innych pisarzy o tendencjach pacyfistycznych uważa autorka „Precz z orężem", iż samym apelem do humanitarnych uczuć ludzkości można zażegnać zbrojne konflikty.

Ironia, a może raczej łaska losu sprawiła, że Berta Suttner umarła dosłownie w przededniu pierwszej wojny światowej, która dowiodła, jak bezsilny był burżuazyjny pacyfizm w obliczu wypadków, ponieważ nie sięgał i sięgnąć nie chciał do źródeł zła, tj. przeciwieństw kapitalistycznego i imperialistycznego świata. Z przeżyć i doświadczeń pierwszej wojny światowej wyrosła ogromna literatura o tendencjach antymilitarystycznych. Pierwsze miejce należy się tutaj takim utworom, jak „Na zachodzie bez zmian" Remarque'a, „Ogień" Barbusse'a, „Żółty krzyż" Andrzeja Struga, „Żywoty męczenników" Duhamela, „Czterech jeźdźców apokalipsy" Blasca Ibaneza, „Przygody wojaka Szwejka" Haska i wiele innych. Jakkolwiek różne jest stanowisko ideologiczne autorów tych i innych utworów antymilitarystycznych okresu międzywojennego, z wyjątkiem Barbusse'a nie wyszli oni w zasadzie poza granice protestu przeciw wojnie w imię humanitaryzmu. Na ogół ograniczają się do sugestywnego malowania cierpień i udręki człowieka wtłoczonego w mundur i mordującego ludzi znajdujących się po drugiej stronie linii bojowej. Jak Berta Suttner przeoczyli, że aby zlikwidować wojnę, trzeba wpierw zmienić wiele innych rzeczy.

Po drugiej wojnie światowej notujemy niezmiernie silny udział poetów i pisarzy wszystkich narodowości w światowym ruchu Obrońców Pokoju. Obok autorów radzieckich i pisarzy państw demokracji ludowej podnieśli niejednokrotnie głos również postępowi pisarze krajów kapitalistycznych, niestety, często z tego powodu inkryminowani, prześladowani, a nawet więzieni w swojej ojczyźnie. Czy to będzie Ilia Erenburg czy Fadiejew, Jerzy Andrzejewski czy Leon Kruczkowski, Jorge Amado czy Howard Fast — tym różnią się oni od poprzedników, że poza swoją twórczością rzucają na szalę walki cały swój autorytet osobisty. Wreszcie — a to może jest najistotniejsze — łączą z dyskryminacją wojny walkę o sprawiedliwy ustrój społeczny w całym świecie, wyzwolonym od ucisku narodowościowego, eksploatacji kolonialnej i dyktatury monopolistycznego kapitału.

Aspekt literatury zaangażowanej po pokojowej stronie barykady jest dziś niepomiernie szerszy niż był 50, a nawet 20 lat temu. Pisarze dotarli do samych korzeni wielkiej plagi ludzkości. Znają nie tylko jej straszne symptomy. Umieją ponadto wskazać środki zapobiegawcze, przeto pociągają za sobą miliony, będąc ich natchnieniem i głosem.

Poezja dekabrystów

Do materiałów, ilustrujących ruchy wolnościowe pierwszych dziesiątków lat XIX w. na terenie carskiej Rosji, przybyła jeszcze jedna cenna pozycja. Jest nią książka pt. „Poezja dekabrystów" — wydana w serii „Biblioteka poeta osnowana M. Gorkim". W antologii tej obok utworów poetów znanych, którzy odegrali wybitną rolę w rozwoju poezji rosyjskiej, jak Ryłejew, Kuchelbaker, A. Odojewski, zamieszczono wiersze dekabrystów „znanych jedynie z nielicznych wystąpień poetyckich. Zebrane poezje świadczą o tym, że pomimo różnic talentów, poglądów literackich i kierunków politycznych poeci dekabryści wyrażali w twórczości swej wysoce krytyczny i buntowniczy stosunek społeczeństwa do samodzierżawia. Niewątpliwie, rewolucyjne pokolenie Hercena, będące poprzednikiem masowego, proletariackiego ruchu wolnościowego, zbudzonego przez W. I. Lenina, wyrasłało i działało w duchu poezji dekabrystów. Mówił o dekabrystach Lenin. „Wąski jest zasięg tych rewolucjonistów. Bardzo daleko im do ludu. Ale czyny ich nie przepadły... Do nich nawiązuje historycznie rosyjska tradycja republikańska" (W. I. Lenin — Dzieła. Wyd. 4, tom 6, str. 103 i t. 18, str. 14).

W tym oświetleniu „Poezja dekabrystów" nabiera wagi dokumentu nie tylko literackiego, ale i politycznego. Jest ona ciekawa zarówno dla miłośników ostrej, gryzącej satyry i pieśni bojowej, jak i dla studiujących źródła historyczne ruchów, przygotowujących Wielką Rewolucję Październikową.

Niejako komentarzem naukowym do tej antologii jest praca W. G. Bazanowa: „Poety dekabristy K. F. Rylejew, W. K. Kuchelbeker, A. I. Odojewskij", wydana przez Akademię Nauk ZSRR, 1950 r. w serii:
„Itogi i problemy sowriemiennoj nauki". Zebrane zostały w niej i krytycznie przejrzane materiały, ilustrujące czynne wystąpienia dekabrystów, które ułatwiają zrozumienie ich postawy poetyckiej.

ADAM WAŻYK

Warszawa - źrenica pokoju

Moje miasto ogniem palone,
moje miasto łamane kołem,
moje miasto rozćwiartowane.

W moim mieście są piękne domy,
i domy jeszcze piękniejsze,
i między nimi zieleńce.

W moim mieście jest tyle powietrza,
co między strunami lutni,
tyle powietrza jest w moim mieście.

Ty jesteś moje miasto,
łza przechodząca w radość,
westchnienie — w granit.

Ty jesteś moja troska,
troska, która zachwyca
oczy, usta, serce.

Myśmy wskrzesili miasto,
oni wskrzesili mordercę.

Ty jesteś moje miasto,
troska mężczyzn i kobiet,
Warszawa, pokoju źrenica.

Prości ludzie znają mordercę.
Prości ludzie odetną mu ręce.

SEWERYN POLLAK

POCISK I SŁOWA

Cóż jest bardziej zmiennego niż waga ołowiu!
Inna w giserni i w fabryce broni —
Inaczej waży ołów, co pokój wysłowi,
Ołów w pocisku wroga, mierzący do skroni,
I ten, co w słusznej walce przed wrogiem uchroni.

Tak samo z wagą słowa. Też jest sprawiedliwa.
Nie wierzę w czarodziejską moc ani w alchemię
Słów, które są jak tafla lustra połyskliwa,
Gdzie słoneczne odbicie niespokojnie drzemie.

Ale wiem — kiedy wola się kryje za słowem,
Wola tysięcy,
Słowo się w stosy milionowoltowe
Rozżarza coraz goręcej.

A wtedy martwy ołów, niby słońce, wokół
Żywe rozsyła promienie
I z czcionek się wydziera milionów pragnieniem
Słowo jak pocisk:
pokój.

STANISŁAW CZERNIK

Polemiki i pieśni

Tomik Wirpszy otwiera się „Traktatem Polemicznym", znanym już z „Twórczości" 1949. Upływ dwóch lat nie tylko nie zaszkodził tej polemice, raczej ją wzmocnił. Nabrała może jeszcze bardziej cech aktualnych ze względu na osobę przeciwnika, którym jest Czesław Miłosz. Utwór Wirpszy jest odpowiedzią na „Traktat moralny" Miłosza (Twórczość 1948) oraz niektóre jego utwory z tomu „Ocalenie". Ale nie chodzi tylko o kontrowersję poetów, rzecz dotyczy najgłębszych przeciwieństw światopoglądowych.

Polemika ta żywo przypomina słynną kontrowersję romantyków, w szczególności zaś odpowiedź Słowackiego na psalmy Zygmunta Krasińskiego.

Choć mowa moja niezbyt zgrabna,
chociaż nie błysnę erudycją,
krzyknę, że — nie tak, mój szlach-
[cicu!

woła Wirpsza, wyraźnie nawiązując do tonacji Słowackiego.

Przeciwstawia się przede wszystkim idealizmowi Miłosza:

twój świat gołębi, psów łagodnych,
ziarenek maku bez przygody,
kropelek rosy, liści, wiatru,
malw, które chronią od przypadku,
bo po malarsku zestawione,
ten cały świat błogosławiony
już przez platońskie gdzieś idee,
naprawdę wcale nie istnieje.
Nie ma wiejących chust w wieczność,
jest tylko świat rzeczywistości.

Na przykładzie powojennej Warszawy przedstawia poeta powstawanie nowej rzeczywistości w walce klasy robotniczej z wrogiem klasowym. Najbardziej rozdrażniła Wirpszę pesymistyczna diagnoza Miłosza, widzącego przyszłość jako „jądro ciemności". — Wirpsza uważa to za głos trwogi ginącego świata burżuazji i skazanego na śmierć kapitalizmu.

Pasja polemiczna dopisała Wirpszy. Miejmy nadzieję, że jego „Traktat Polemiczny" posiada nieprzedawnioną wartość i stanie się jednym z najcharakterystyczniejszych tekstów w literaturze naszego okresu.

Po tym gorącym wstępie przychodzą spokojne obrazki środkowej części tomiku. Scenka proletariackiej miłości w Marsylii na tle sytuacji strajkowej i marzeń młodej pary robotniczej o socjalistycznej przyszłości świata. Trzy portrety współczesne: uczniaka z ludu, uczącego się pisania wierszy, starego robotnika piszącego do syna: „myślę czasem o śmierci a życie się teraz zaczyna", wreszcie wynalazcy. Refleksja nad dzieckiem bawiącym się w budowę Trasy W—Z.

Od tej idylli przechodzi znów poeta do wybitnej poezji politycznej w poematach „Na spadek funta" i „Koszt łodzi podwodnej". Poematy o dużej sile agitacyjnej i przekonywującej celności wypowiedzi.

Tomik kończą „Piosenki żołnierza". Wspomnienia z ostatniego etapu walki 1945 roku: przełamanie wału pomorskiego, zdobycie Kołobrzega, przejście Odry, walka o Berlin i postój nad Łabą. Nie są to jednak jakieś kronikarskie relacje lecz refleksja dzisiejsza nad politycznym sensem walki i zwycięstwa. Wiersze te słusznie nazwane zostały piosenkami, gdyż utrzymane w rytmicznym ośmiozgłoskowcu, chociaż pozbawione rymów, dobrze oddają nastrój pieśni żołnierskiej.

Tomik Wirpszy jest w całej rozciągłości przykładem poezji politycznej — dobrym przykładem. Pasja autora znalazła swój odpowiednik w stylu, poezja nie tylko nie kłóci się tu z polityką; przeciwnie — polityka w ujęciu Wirpszy staje się poezją.

MARIAN TURWID

Spotkanie z Rumunami

Konia z rzędem temu, kto by nam umiał opowiedzieć coś niecoś o sztuce rumuńskiej. Nie mam ci ja wprawdzie ani konia z rzędem, ani nawet bez rzędu — ale mimo to obiecankę ryzykować mogę śmiało, bo aż nadto dobrze wiem jak jeszcze bardzo nikła jest nasza wiedza o dorobku artystycznym krajów demokracji ludowej. Zwłaszcza gdy idzie o sztuki plastyczne. Bo w dziedzinie literatury, filmu i muzyki już zaczęliśmy zwolna odrabiać wiekowe zaległości. Ale o paletach i to zwłaszcza rumuńskich nie wiemy prawie nic. A szkoda, bo sądząc po osiągnięciach rumuńskich twórców ludowych — bardzo się w sztuce rumuńskiej dziać mogą sprawy godne uwagi. Zwłaszcza zaś od czasu, gdy po abdykacji jej operetkowych królów poszła Rumuńska Republika Ludowa torami rozwoju socjalistycznego. Rozwoju, który położył kres kosmopolitycznej płyciźnie form i skierował ruch artystyczny na drogę poszukiwań odrębnych, narodowych kształtów dla postępowych treści. Tyle bowiem wiedzieliśmy o plastyce rumuńskiej, że ongi, zamiast nad Dunajem, szukała nazbyt często natchnień nad



Nep Cobar: „Karta pokoju".

Sekwaną. Że wysługiwała się tam modzie i snobom, zamiast służyć swemu społeczeństwu. Urzekający koloryzm szkoły francuskiej szczególnie dawał się we znaki talentom rumuńskim, bo ich cechą dominującą była właśnie wyjątkowa wrażliwość na barwę. Co nie znaczy, by na wystawach paryskich nie można było natknąć się na płótna wspaniale i szczerze opowiadające o urodzie rumuńskiej ziemi; na obrazy takich majstrów palety jak: Patrascu, Ghiata czy Steriadi. Były to jednak raczej wyjątki, tym większe budzące zainteresowanie dla twórczości artystów wiernych swej ojczyźnie. Dla tej twórczości, która zwłaszcza w dobie obecnej ma szerokie możliwości rozwoju.

Bo, powtarzam, rumuńska sztuka ludowa mówi nam bardzo obiecująco o niezwykłym uzdolnieniu plastycznym Rumunów. Jeśli stać ich na takie majstersztyki koronkarstwa, na tak oryginalne i mistrzowskie kobierce — to niewątpliwie stać ich również na swoiste, odrębne i wartościowe malarstwo.

Zrozumiałe jest zatem nasze zaciekawienie z jakim odnieśliśmy się do wędrującej po Polsce wystawy rumuńskiej karykatury politycznej. Nie może nam ta ekspozycja dać, rzecz prosta, pełnego poglądu na bieżący charakter twórczości plastycznej w Rumunii. Inne przecież jest jej założenie i zadania. Mimo to — z całym zainteresowaniem podchodzimy do tej pierwszej u nas manifestacji plastyki rumuńskiej. Co nam opowie i — zwłaszcza jaką będzie forma tej wypowiedzi. Bo sprawy o jakie walczy rumuńska karykatura polityczna nie różnią się od celów, do których dąży cała postępowa ludzkość. Czy jednak — będąc socjalistyczną w treści jest karykatura rumuńska narodową w formie? Czy spełniła ten zasadniczy postulat realizmu socjalistycznego w sztuce?

Na pierwszy rzut oka nie różnią się prace artystów rumuńskich wiele od dzieł ich kolegów polskich czy radzieckich. Cechy swoiste, znamiona odrębności ujawnią się dopiero po dłuższej i uważniejszej obserwacji. W dążeniu do jak najdalej idącej czytelności i bezpośredniości — rezygnują karykaturzyści rumuńscy z chęci akcentowania indywidualnego stylu pracy. Jakby chcieli podkreślić, że wysiłek ich nie ma mieć nic wspólnego z pełnej finezji zabawą w wyrafinowane niedomówienia i skróty. Ich dzieło bowiem ma być sztuką w walce. W walce bezlitosnej, nieprzejednanej, nie dającej pardonu. Pasja wypowiedzi przypomina niejednokrotnie dynamikę wojującej grafiki meksykańskiej. Gdy jednak Maksykańczycy walczą z śmiertelną rzekłbyś powagą — artystów rumuńskich stać na śmiech. Śmiech groźny, bo ironiczny, zjadliwy i szyderczy. Troska o pełnię sugestywności wyrazu nakazuje kary-



Rik: „Zwiększając produkcję, walczymy o pokój".

katurze rumuńskiej sięgać w licznych wypadkach do sposobów groteski czy ilustracji. I prawie zawsze do koloru. Ujawnia się tu rumuńska potrzeba barwności. Wyrazistej, mocnej, nasyconej.

Wszystkie niemal eksponaty świadczą o wybitnym opanowaniu rysunku. Niektóre uderzają kapitalną pomysłowością ujęcia. Są i takie, które przywołują na pamięć ponure wizje Goyi. Jak „Dzwon" (podżegaczy wojennych) Vasilina, jak „Ukryta pszenica" Taru. Prosty i pełen wymowy jest Rika „Sztokholmski apel pokoju". I tegoż samego artysty pełne optymizmu stwierdzenie, że „Zwiększając produkcję walczymy o pokój".

W zespole pokazanych nam eksponatów nie wszystkie, rzecz prosta, spotkają się z naszym aplauzem. Znajdziemy kilka prac słabszych. Ale ani jednej nudnej. Każda — w różnym oczywiście stopniu — zmobilizuje naszą uwagę i nasze emocje. A wszystkie razem wywołują następujące życzenie: rychłego spotkania się z pełniejszym i obfitszym przeglądem współczesnej plastyki rumuńskiej.

Z notatnika

NOWE SERIE „TEKI KOMPOZYTORÓW"

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, ukazały się dwie dalsze serie (III i IV) „Teki kompozytorów", zawierające wykonane techniką rotograwiurową portrety najwybitniejszych twórców, począwszy od w. XVI do współczesnych.

Teki obejmują 32 portrety kompozytorów. M. in. portrety Scarlattiego, Ramau, Paganiniego, Glucka, Bacha, Webera, Mendelssohna, Berlioza, Rossiniego, Liszta, Bizeta, Pucciniego, Straussa, Dargomyżskiego, Głazunowa i Skriabina. Z kompozytorów polskich znajdujemy podobizny Za[illegible]kiego, Wieniawskiego i Statkowskiego.

O SYTUACJI W LITERATURZE POLSKIEJ

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka pt. „O sytuacji w historii literatury polskiej", zawierająca wybór referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistów w Warszawie w 1950 r.

MAJ
20
NIEDZIELA

DZIŚ: Bernardyna
JUTRO: Julii

Wsch. słońca: 3.43
Zachód słońca: 19.47

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Pogotowie PCK - 1000 Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 - 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

To i owo z Bydgoszczy

„Wacuś, gola!"



— Podaj Bolkowi! Czego się gapisz?

— Wal na „budę"! Gola!

— Brawo, Wacuś! 2:0 dla nas!

...wykrzykują sobie chłopcy grając w piłkę nożną na ul. Kozietulskiego w Bydgoszczy.

Często zdarza się jednak, że piłka zamiast do bramki przelatuje ponad płotem i wpada do pobliskich ogródków warzywnych uprawianych przez ludzi pracy.

Chłopcy wyciągają wówczas wśród śmiechu i gwaru piłkę z ogródków, tratując przy okazji nogami zasiane tam warzywa.

Czy nie ma na to jakiejś rady?
(Szer).

Dzięki bliźniętom



W sklepie CZP Mięsn. w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja zebrała się spora grupa klientów — przywieziono właśnie świeży towar. Nagle do przepełnionego sklepu jakaś szczęśliwa mama wtacza wózek, w którym baraszkuje dwoje ślicznych bliźniąt.

— Niech państwo przepuszczą tę panią do kasy — huknął basem brunet z ogonka, przyglądając się z uśmiechem różowym bobasom.

— Należą jej się przecież jakieś względy — dodała siwowłosa pani.

Poskutkowało! Zarumieniona z emocji mamusia, dźwigając pod pachą cielęcinę i popychając wózek, opuszczała zadowolona masarnię wśród życzliwych uwag publiczności. (XY)

Rura jest ale... pęknięta



W kamienicy przy ulicy Sienkiewicza pękła na wysokości I piętra rura wodociągowa. Wyłączono oczywiście dopływ wody. Ten stan trwa jednak już dość długo i lokatorzy zmuszeni są chodzić po wodę do oddalonej pralni. Dotychczasowe interwencje nie przyniosły żadnego skutku. A może właścicielka domu zatroszczy się o naprawę? Lokatorzy chętnie wezmą udział w pokryciu kosztów.

Szczepienie niemowląt przeciw ospie

odbędzie się w czasie **od 21—26 maja br. w Poradniach Opieki nad Matką i Dzieckiem.** Szczepieniu podlegają niemowlęta od **3 miesiąca życia wzwyż** dotychczas nie szczepione wzgl. szczepione z wynikiem ujemnym w latach poprzednich. Plan szczepienia i podział miasta na poszczególne Poradnie ogłoszony będzie na afiszach, które ukażą się w najbliższych dniach.

Bliższe szczegóły dotyczące szczepień można zasięgnąć w Wydziale Zdrowia względnie w najbliższej Poradni.

Komunikaty

* Towarzystwo Ochrony Zwierząt — walne zebranie odbędzie się 26 bm. o godz. 18 ul. Mickiewicza 1 (stołówka).

* Pom OZB — w sali ZS Stal o godz. 13,30 ul. Floriana walne zebranie.

700 tys. mieszkańców Pomorza złożyło już podpisy pod APELEM POKOJU

W drugim i trzecim dniu plebiscytu akcja głosowania na Pomorzu uległa znacznemu nasileniu, przekształcając się w potężną manifestację antywojenną. W miastach, miasteczkach, gminach i gromadach podpisywaniu kart plebiscytowych towarzyszyły demonstracje uliczne społeczeństwa. W Mogilnie na ulice wylegli wszyscy mieszkańcy: mężczyźni, kobiety i młodzież, niosąc w pochodzie transparenty i emblematy pokojowe. Podobnie było we Włocławku, Toruniu, Brodnicy, Wąbrzeźnie i Rypinie.

Ogółem do dnia wczorajszego około 700 tys. mieszkańców Pomorza złożyło już kartki plebiscytowe, z tego w powiatach: brodnickim — 35.210, rypińskim — 38.767, chełmińskim — 26.036, mogileńskim — 31,300, świeckim — 44.281, toruńskim — 32.931, tucholskim — 22.658, włocławskim — 47.765, wyrzyskim — 32.558. Z miast na czoło wysunęły się: Bydgoszcz — 45.313, Grudziądz 35.535 i Włocławek — 29.888.

W Wąbrzeźnie pierwsze ukończyły akcję plebiscytową Drukarnia Państwowa i Wąbrzeska Spółdzielnia Spożywców. Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Sitnie głosowali manifestacyjnie, idąc w zwartym pochodzie do punktu głosowania. Z transparentami i szturmówkami pokojowymi szli składać głosy również chłopi z PGR w Pluskowęsach i Niedźwiedziu. Podkreślić należy postawę ks. Thyrona, który przez kilka godzin przyjmował kartki plebiscytowe w gromadzkim punkcie głosowania w Pluskowęsach. W ogóle duchowieństwo przychodzi z dużą pomocą Komitetom Obrońców Pokoju w poszczególnych powiatach. Tak np. ks. dziek. Wrycza z Tucholi poświęcił jedno kazanie Plebiscytowi Pokoju, wskazując wiernym na doniosłość tej potężnej akcji i zachęcając ich do jak najszybszego złożenia podpisów pod Apelem Biura Światowej Rady Pokoju. Podobnie postąpiła większość duchowieństwa w całym powiecie.

To, że ludność składa tak ochoczo kartki plebiscytowe ma swoje głęboko uzasadnione źródło. Mieszkańcy Pomorza dobrze zdają sobie sprawę ze skutków wojny, pamiętając ostatnią pożogę światową. Ludzie wierzą w pomyślność tej wielkiej akcji, rozumiejąc, iż potężny obóz pokoju zdolny jest stanowczo przeciwstawić się knowaniom nielicznej kliki kosmopolitów. Każda wypowiedź robotnika i chłopa jest wzruszająca i posiada swoją wymowę.

Robotnik Michał Soboński z Wyrzyska tak uzasadnia swój akces w plebiscycie: „Przeżyłem już dwie straszne wojny. Musiałem wtedy walczyć karabinem — teraz moją bronią jest plebiscytowa kartka pokoju. Wierzę, że miliony tych kartek zmuszą imperialistycznych zbrodniarzy do posłuchu". A oto co powiedziała chłopka Maria Kwiecień z gromady Okalniec powiat Wyrzysk: składając kartę plebiscytową „podpisuję Apel Pokoju dlatego, że będąc matką kilkorga dzieci pragnę, by one były szczęśliwe, aby wojna nie odebrała im życia", (wan)

Spełniliśmy swój obowiązek

Młodzież szkoły podstaw. nr 14 podpisała Kartę Pokoju

Do naszej redakcji wpłynął list młodzieży szkoły podstawowej nr 14. Młodzi obywatele opisali doniosłą chwilę składania podpisów pod Kartą Pokoju.

A oto co piszą nasi młodzi przyjaciele:

„Dzień dzisiejszy, to dzień radości i dumy dla nas młodzieży szkoły podstawowej nr 14 w Bydgoszczy. Wszędzie widać rozradowane twarze pełne napięcia i oczekiwania. Zdajemy sobie doskonale sprawę z doniosłości chwili. Mamy bowiem podpisać Apel Światowej Rady Pokoju, mamy brać udział w wielkim Plebiscycie Pokoju. Dzwonek, który nas zwykle woła na lekcje, wzywał nas dziś do uroczystego aktu podpisania Karty Pokoju. W skupieniu i z powagą odczytaliśmy wspólnie treść kartek plebiscytowych, po czym złożyliśmy na nich swe podpisy.

Znów dano hasło zbiórki. Teraz śpiewając Hymn Pokoju, ruszyliśmy do odświętnie przystrojonej sali. Tutaj kierownik p. Majcherczakowa przeczytała nam manifest do narodu polskiego. Po powtórnym przeczytaniu kartek plebiscytowych trzymając je wysoko ponad głowami odśpiewaliśmy hymn polski.

Następnie „trójki pokoju" składające się z harcerzy zebrały podpisane kartki plebiscytowe, wręczając je przewodnikowi drużyny. W podniosłym nastroju odśpiewaliśmy Międzynarodówkę, kończąc tym uroczysty akt podpisania Narodowego Plebiscytu Pokoju. Powróciliśmy do szkolnych zajęć ze świadomością, iż spełniliśmy nasz patriotyczny obowiązek, że złożyliśmy naszą cegiełkę pod budowę wielkiego, wspólnego gmachu światowego frontu pokoju."

Uczniowie i uczennice Szkoły Podstawowej nr 14

Poczta pneumatyczna usprawni pracę

Urząd Pocztowy nr 1, mieszczący się w śródmieściu, wkrótce odda do użytku nowe pomieszczenia na parterze, w których ulokowany zostanie dział przyjmowania telegramów i zamówień na rozmowy telefoniczne zamiejscowe. W tymże dziale, a nie na pierwszym piętrze jak dotychczas pełnione będą dyżury nocne.

Dla łatwiejszego połączenia lokalów agencyjnych z działem dalekopisów dla przesyłki tekstów telegramów zainstalowana zostanie nowoczesna poczta pneumatyczna, która ułatwi funkcjonowanie urzędu. Poczta pneumatyczna, która ułatwi funkcjonowanie urzędu. Poczta pneumatyczna Urzędu Pocztowego nr 1 będzie pierwszym tego rodzaju urzędem w Bydgoszczy. (Nik)

Kierowcy na start

W czerwcu — jednodniowa jazda konkursowa

Sympatycy sportu automobilowego z pewnością przypominają sobie dość licznie przeprowadzane raidy samochodowe w latach ubiegłych. Ostatnio jednak, a ściślej od ubiegłego roku żywotność pomorskich automobilistów znacznie zmalała. Odbiło się to po części także na kwalifikacjach naszych kierowców. Celem bowiem raidów sprawnościowych, jednodniowych jazd konkursowych i innych tym podobnych zawodów, jest zwiększenie zasobu wiedzy fachowej i umiejętności przez osoby biorące udział w imprezie. Raid automobilowy, czy też jednodniowa jazda konkursowa nie są wyścigami samochodowymi, lecz próbą sprawności kierowcy i wozu przez niego utrzymywanego.

Polski Związek Motorowy, organizując w latach poprzednich raidy napotykał na największe trudności ze strony dyrekcji urzędów i instytucji, które nie zezwalały swoim kierowcom na branie udziału w imprezie. I to właśnie poważnie wpłynęło na zmniejszenie aktywności pomorskich automobilistów.

W roku bieżącym jednak, dzięki słusznej reorganizacji sportu i powołaniu przy PZM Okręgowych Zespołów Samochodowych, imprezy, mające nie byle jakie znaczenie dla rozwoju naszego transportu i wzrostu kadr wysokokwalifikowanych kierowców — znajdą właściwe poparcie i zostaną reaktywowane. Z pomocą ich organizatorom — Okręgowemu Zespołowi Samochodowemu, przyszedł wydany w lutym br. przez Prezydium Rady Ministrów okólnik. Zaleca on dyrekcjom delegowanie do udziału w raidach i jazdach konkursowych kierowców na wozach służbowych, którzy wykazali się dobrymi wynikami w eksploatacji i dbałości o sprzęt.

Pierwszą w tym roku imprezę samochodową pomorscy automobiliści organizują w Bydgoszczy, w następnym miesiącu.

To i owo z Bydgoszczy

W notatce pt: „Soleckie Abecadło" poruszono sprawę złego wyglądu estetycznego kina „Wolność" w Solcu Kujawskim .W związku z tym Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy wyjaśnia, że przystąpiono już do remontu wyżej wymienionego kina. (191)

Na fali dnia

Na bydgoskim targu

Po kilku dniach niepogody, znów nastąpiły dni słoneczne. Na ulicach i w parkach pojawiło się więcej niż zazwyczaj spacerowiczów, wszędzie spotkać można matki z wózkami. Również na bydgoskim rynku nad Brdą nastąpiło pewne ożywienie w handlu. Widać więcej straganów, wozów, więcej jarzyn, wiosennych owoców, nabiału... Przewijające się gospodynie domowe z zadowoleniem i uśmiechem, jedne kupują, drugie oglądają artykuły, których z każdym dniem jest coraz więcej.

Na straganach leżą rzodkiewki, szpinak, rabarbar, młode cebulki, a nawet kalarepa. Ogrodnicy dostarczają na sprzedaż w wielkiej ilości wysokogatunkowe nasiona dla posiadających działki względnie przydomowe ogródki. Nie zapomniano również o sadzonkach pomidorów.

Dużym popytem cieszą się wiosenne konwalie i tulipany, które niestety zaczynają przekwitać. Na rynku można także nabyć piękne bukiety bzów w różnych odmianach.

„Życie rynkowe" — rozwija się w dość szybkim tempie. Zawdzięczyć to można, dopisującej od pewnego czasu pogodzie.

W „Hali Targowej" sprzedaje się nabiał. Na deskach straganów widać duże ilości masła, jaj, różnych serów. W dzbanach stoi śmietana. Obok zaś znajdują się stoiska z wszelkiego rodzaju rybami, warzywami itp. Musimy tutaj zwrócić uwagę na warunki higieniczne, bowiem niektóre sprzedawczynie nie dbają o czystość i estetykę swoich stoisk. Uważamy, iż komisja higieniczno - zdrowotna przy Wydz. Zdrowia MRN winna dotrzeć i skontrolować również warunki w bydgoskiej „Hali Targowej".

Stoiska z odzieżą i galanterię — każdy przyzna, są również zaniedbane przez swych właścicieli. Niektóre stragany są tak bardzo zawalone materiałami, rozwieszonymi koszulami, ubrankami, szalami, iż niekiedy nie wiadomo w ogóle czy ktoś wewnątrz siedzi. Czyż nie można pewnej części towaru usunąć? Wówczas, po jednoczesnym zwróceniu uwagi na czystość, nasza „Hala Targowa" przybierze inny, estetyczniejszy wygląd.
(isk).

Nowocześniej i wygodniej będzie w „Orle"

Od dłuższego czasu trwa remont kina „Orzeł". Zasięgnęliśmy w tej sprawie dokładniejszych informacji.

Sala kinoteatru ulegnie całkowitemu remontowi i otrzyma nowe umeblowanie. Znikną archaiczne klatki zwane lożami, a ponadto kino otrzyma nową aparaturę projekcyjną. Bezpieczeństwo publiczności zostanie zwiększone przez przebicie dwóch nowych wyjść. Przebudowie ulegnie również brzydki fronton od ul. Janka Krasickiego.

Już niedługo bydgoscy kinomani będą mogli oglądać w „Orle" nowe filmy. Oddanie kina do użytku nastąpi 1 czerwca br. (ur)

Nowy prałat w Bydgoszczy

Ks. radca Mieczysław Skonieczny, proboszcz parafii św. Trójcy mianowany został przez władze kościelne prałatem.

Dziś wystawa książek

Dzisiejszej niedzieli w godz. 10—16 odbędzie się wystawa książek w księgarni „Domu Książki" przy Al. 1 Maja 5. Wystawa obejmować będzie tematykę obrazującą kulturalny dorobek Polski Ludowej.

Młodzież przygotowuje upominki

W świetlicy Technicum Przem. Drzewnego odbyła się masówka zorganizowana przez koło ZMP z okazji zbliżającego się III Światowego Zlotu Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzież Technikum podjęła zobowiązania dla uczczenia Zlotu. Postanowiono wykonać eksponaty drzewne jako upominki dla młodych bojowników o pokój. Upominki te zawiozą delegaci młodzieży polskiej do Berlina.

Państw. Teatr Żydowski w Bydgoszczy

Dzięki staraniom Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce przyjeżdża do Bydgoszczy zespół teatru żydowskiego z Łodzi. Artyści łódzcy wystawią komedię muzyczna Szalom — Alejchema pt. „200.000".

Poziom teatru jest wysoki i należy oczekiwać, że bydgoscy miłośnicy teatru powitają zapowiedź występu gości z prawdziwym zadowoleniem.

Przedstawienie odbędzie się 25 maja o godzinie 17 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Przed rozpoczęciem przedstawienia prelekcja i streszczenie sztuki w języku polskim.

Z Pomorza pokrótce

W NADCHODZĄCĄ niedzielę chłopi pracujący wraz z robotnikami przygotowują w pow. żnińskim obchód Święta Ludowego. Uroczystości odbędą się w Janówcu, Rogowie, Gąsawie i Żarczynie.

W LICEUM im. Kasprowicza w Inowrocławiu otwarto interesującą wystawę książek połączoną z konkursem p. n. „Czego możemy się dowiedzieć z książek?" Konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie wśród młodzieży.

Niedziela sportowa

W niedzielę 20 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Spójni: godz. 9,30 igrzyska sportowe DOSZ.

Stadion Gwardii: godz. 9 mecz piłkarski o mistrz. klasy wojewódzkiej OWKS — Spójnia (Grudziądz). godz. 11 mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Kolejarz (Bydg.). — Gwardia (Bydg). godz. 15,15 mecz hokeja na trawie Gwardia (Bydg). — Kolejarz (Bydg). godz. 17 mecz o mistrzostwo międzyzrzeszeniowej ligi żużlowej Gwardia — CWKS.

KINO

Pomorzanin: Ślub z przeszkodami (16, 18, 20)
Polonia: Mussorgski (15.45, 18.15, 20.30).
Bałtyk: Wschodnie zaloty (15.45, 17.45 i 20).
Wolność: Nasz chleb powszedni (15.45, 17.45 i 20)
Gryf: Czarci żleb (15.45, 17.45 i 20).
Mir: 15-letni kapitan (17 i 19).
Rozmaitości: Nauka i technika 12-50; Kronika 20-51. Racjonalizator uralskiej fabryki maszyn. (od 16—24)

Dodatkowe seanse w niedzielę

Pomorzanin: 14, Polonia, Wolność, Gryf, Bałtyk: 13.45, Mir: 15.

Poranki: Pomorzanin: Skarb — 10 i 12. Gryf: Ostani Mohikanin — 10 i 12. Wolność: Tchórz — 10 i 12. Bałtyk: Dubrowski — 10 i 12.

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 13 (Al. 1 Maja 27, tel. 23-14) i

Apteka Społ. nr 15 (Plac Bohaterów Stalingradu 1, tel. 19-31)

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Współczesnej Grafiki Polskiej (czynna od godz. 10—13 i od 16—18).

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Zbiory stałe obrazów L. Wyczółkowskiego (czynne od godz. 9—19).

TEATR

Niedziela: Wczoraj i przedwczoraj (15.30 i 19)

RADIO

Poniedziałek, 21 maja

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty, 6.55 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Pieśni polskie. — 18.15 Przegląd wydarzeń muzycznych opracowany na podstawie czasopism radzieckich.

Wtorek, 22 maja

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty, 6.55 Muzyka. 13.15 Reportaż z cyklu „Sołtysie, czy to ładnie?". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 W rytmie tanecznym. 18.15 Z wizytą u kolporterów zakładowych. 18.15 Rozmowa z korespondentami terenowymi PR. 17.20 Beethoven — kwartet c-moll. 19.43 Audycja dla młodzieży „Dyskutujemy".

Przed startem Kielasa w biegu IKP

Mistrz sportu intensywnie trenuje

przed trudnym biegiem

Gdańsk, w maju.

Przy ul. Redutowej 19 na Dolnym Gdańsku zajmuje skromniutkie mieszkanko na II piętrze nasz najlepszy długodystansowiec Jan Kielas, który już dwukrotnie z rzędu zdobywał puchar IKP. W dniu 27 bm. na stadionie w Bydgoszczy startować będzie po raz trzeci.

Do Kielasa trafiamy na moment, gdy odpoczywa po trudach dnia przed forsownym treningiem na stadionie. Mieszkanie mistrza skromnie, lecz gustownie umeblowane, przypomina salki muzealne. Gdzie nie spojrzeć — wszędzie trofea jego wyczynów sportowych. Puchary, puchary, puchary... i bez liku osobliwych pamiątek i nagród! Są one bogatą ilustracją równie bogatego życia lekkoatletycznego tego liczącego dziś 34 lata sportowca.

Wśród galerii pucharów są takie, które już zdobył na własność, jak np. „Głosu Wybrzeża" są i takie, które przejściowo są w jego posiadaniu jak puchar „IKP", „Dziennika Bałtyckiego", „Kuriera Szczecińskiego" i ponownie „Głosu Wybrzeża".

Do najmilszych nagród obok pucharu „IKP" Kielas zalicza wspaniały puchar, który otrzymał w przyjacielskim upominku od Zatopka po swym starcie w Bukareszcie. Jest to ten sam puchar, który sławny Czech zdobył po zwycięstwie w biegu na 10.000 m i w uznaniu talentu i dla podkreślenia serdecznej przyjaźni z wybitnym sportowcem polskim ofiarował Kielasowi na stadionie bukareszteńskim.

Ściany mieszkanka obwieszone są od góry do dołu dyplomami uznania, zaś na medale i żetony potrzebna byłaby gablotka. Aż ciasno jest w mieszkaniu od nagród. Wspaniały radioodbiornik, który Kielas zdobył w ub. roku po zwycięstwie w biegu o puchar IKP znajduje się na honorowym miejscu w sypialni. To prawdziwy przedmiot dumy gospodarza i zamiłowanej w sporcie gospodyni, a szczyt radości maleńkiej Urszulki, 2½-letniej córeczki mistrza.

Rozmowę z mistrzem bieżni przeprowadzamy w dniu inauguracji Narodowego Plebiscytu Pokoju. To sprawa najważniejsza dla każdego Polaka, więc zapytany w tej materii uspołeczniony zawodnik oświadczył nam:

— Już spełniłem swój obywatelski obowiązek. Podpisałem Apel Pokoju i wzywam wszystkich sportowców do najbardziej wytężonej walki o pokój, która jest obowiązkiem każdego Polaka-patrioty. Podpis ten zobowiązuje cały naród do wzmożonego wysiłku i pracy przy realizacji Planu 6-letniego. Przy naszej pomocy pokój zwycięży wojnę!

Przechodzimy do spraw sportowych. Okazuje się, że Kielas wraz z Łomowskim opuścił klub „Budowlani-Lechia" i wystąpi w barwach ZS Gwardia, w którym to klubie od kilku miesięcy jest instruktorem lekkoatletyki, zaś Łomowski trenerem. Kielas potwierdza nam,



Kielas ogląda zdobytą nagrodę „Głosu Wybrzeża" (Foto — CAF)

że pomimo zmiany przynależności klubowej będzie startował w biegu o puchar IKP. Do biegu jest przygotowany, gdyż ostatnio ma za sobą obóz kondycyjny kadry narodowej w Zakopanem i 3-tygodniowy kurs instruktorów lekkoatletyki Gwardii w Jeleniej Górze, a także teraz w Gdańsku nie zaniedbuje intensywnych treningów. Zresztą, wystarczy spojrzeć na niego, aby się naocznie przekonać, że mistrz jest w najlepszej formie. Potwierdziły ją jego ostatnie starty. I tak: w Jeleniej Górze w silnej obsadzie na 5000 m zwyciężył w czasie 15:13,6 min., zaś w Gdańsku w biegu o puchar „Głosu Wybrzeża" na dystansie 3500 m miał 11:15,6 min. A więc w obu biegach zaiste piękne osiągnięcia.

Dla ciekawości naszych Czytelników z rzemiosła należy dodać, że Kielas jest z zawodu piekarzem-cukiernikiem, a rzemiosła wyuczył się w Skarszewach koło Kościerzyny na Kaszubach.

Na temat swego trzeciego startu o puchar IKP Kielas oświadczył nam:

— Przed biegiem nie można być prorokiem, ale już dziś wiem, że najgroźniejszego rywala będę miał w Lewickim z Torunia, który bardzo starannie się do tego biegu szykuje, jest wybitnie utalentowanym lekkoatletą, a sądząc po jego wynikach na średnim dystansie uważam, że będę miał z nim ciężką przeprawę. Jestem jednak dobrej myśli, a jako sportowiec przywiązuję dużą wagę do pucharu IKP.

To mówiąc Kielas zerknął na zegarek i stwierdził, że czas mu pójść na trening. Przez pracę i zaprawę sportową droga wiedzie do zwycięstwa. Kto zwycięży! Zobaczymy w niedzielę 27 bm. na stadionie w Bydgoszczy. Kielas czy Lewicki! A może kto inny zrobi niespodziankę!

Zdz. W.

Polska-Szwajcaria 3:1

Piątek i Skonecki zwyciężają w Zurychu

Jak już donosiliśmy w Zurychu rozpoczęło się w ub. piątek międzypaństwowe spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o puchar Davisa Szwajcaria — Polska. Po pierwszym dniu Polska prowadzi 2:0.

W pierwszym spotkaniu Piątek pokonał Albrechta (Szw) 5:7, 4:6, 7:5, 6:0, 6:1), w drugim zaś Skonecki wygrał z mistrzem Szwajcarii Spitzerem 4:6, 6:2, 6:2, 7:5.

Spotkanie Piątka z Albrechtem rozpoczęło się przy silnym nasłonecznieniu, co odbiło się na grze Polaka w pierwszych dwu setach. Albrecht, który jest dobrym taktykiem, gra regularnie i dysponuje bogatym repertuarem zagrań, uzyskuje przewagę i wygrywa 2 sety. W trzecim secie Piątek przy stanie 5:3 dla Szwajcarii broni trzy meczbole skutecznie mijając Albrechta. Następnie sam przechodzi do ataku, gra przy siatce i wygrywa kolejno 14 gemów. W piątym secie Szwajcar jest wyraźnie załamany i przegrywa spotkanie.

Gra Skonecki — Spitzer rozpoczęła się od ostrych i szybkich ataków Polaka, który próbuje zaskoczyć Spitzera. Popełnia jednak kilka błędów, kilka piłek gra na aut i Szwajcar prowadzi 5:1. Skonecki koncentruje się, doprowadza do stanu 5:4. Końcowe ataki Szwajcara przynoszą mu seta 6:4.

W ostatnim secie Skonecki powtórnie zwiększa tempo i gra ofensywnie. Broniący się Spitzer umiejętnie wykorzystuje błędy Polaka i prowadzi 5:1. Skonecki wyrównuje na 5:5 i wygrywa dwa gemy.

*

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Szwajcaria — Polska para polska Skonecki, Piątek przegrała z parą szwajcarską Spitzer, Buser 6:3; 5:7; 1:6; 4:6.

Po dwu dniach rozgrywek Polska prowadzi 2:1.

Najlepszym z czwórki debilstów w tym spotkaniu był Buser. Dobrze zagrał Piątek szczególnie w pierwszych dwu setach. Porażka w grze podwójnej obciąża Skoneckiego, który zagrał poniżej swych możliwości, a jego okresy słabej, niedbałej i bez wyczucia zespołowości gry spowodowały załamanie Piątka.

Spotkanie w grze podwójnej poprzedzone było grą pokazową, w której Hebda pokonał młodego tenisistę szwajcarskiego Blondela 6:3, 6:3.

Dziś w ostatnim dniu meczu odbędą się dalsze gry pojedyncze Skonecki — Albrecht i Piątek — Spitzer.

Dziś Kolejarz i Gwardia

stają do „derbów" piłkarskich stolicy Pomorza

Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia wielkich „derbów" piłkarskich stolicy Pomorza, w których zmierzą się dwaj lokalni rywale Kolejarz Bydgoszcz i Gwardia Bydgoszcz w spotkaniu o mistrzostwo II ligi. Wszyscy zdajemy sobie sprawę ze stawki dzisiejszego pojedynku. Chodzi bowiem nie tylko o sam wynik sportowy. Stawką meczu będzie również walka o moralny tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej stolicy Pomorza. Z tych więc względów dzisiejsze lokalne „derby" reprezentantów II ligi zapowiadają się jako jedno z najważniejszych wydarzeń w sporcie pomorskim.

Oba zespoły trenując pod okiem doświadczonych trenerów na specjalnych obozach kondycyjnych, niewątpliwie starały się jak najlepiej przygotować do dzisiejszego występu. Jak się dowiadujemy, barw Gwardii bronić będą następujący zawodnicy: Burchardt (bramka), Owczarzak, Dziadek (obrona), Przybylski, Piskorz, Mazurkiewicz (pomoc), Patkolo, Muszyński, Norkowski, Klimowicz, Szczepański (atak). W rezerwie pozostają Bakalarski i Rybicki.

Kierownictwo Kolejarza Bydgoszcz postanowiło odkryć karty dopiero na boisku. Nie spodziewamy się jednak, by w składzie Kolejarza mogły zajść jakieś istotne zmiany. Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 11, sędziowany przez 3 neutralnych arbitrów z okręgu śląskiego. Publiczność niewątpliwie zda egzamin ze swego wyrobienia sportowego, dopingując oba zespoły do rycerskiej walki.

W przedmeczu o godz. 9 rozegrany zostanie decydujący mecz o mistrzostwo grupy w klasie wojewódzkiej (dawn. kl. A) pomiędzy OWKS Bydgoszcz i Spójnią Grudziądz. Radzimy więc wcześniej przyjść na stadion, by móc skorzystać z interesującego czwórmeczu.

W czasie przerw odbędzie się wielki kiermasz książkowy, przy czym w roli honorowych sprzedawców wystąpią znani sportowcy, zaopatrując książki własnymi autografami.

Jeśli chodzi o nasz konkurs sportowy, to przypominamy, iż kupony można jeszcze składać do godz. 11 w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20, oraz do specjalnych skrzynek ustawionych przy kasach biletowych stadionu. Zwycięzców oczekują liczne nagrody. Pośpiesz się więc z wypełnieniem kuponów! O godz. 11 zamykamy konkurs.

20. 5. 1951 Bydgoszcz g. 11

Konkurs sportowy „IKP" nr 6

Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Bydgoszcz

wynik .... dla ....

do przerwy ....

Imię Nazwisko ....

Adres ....

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 20 bm. odbędą się na terenie kraju nast. ważniejsze imprezy sportowe:

OLSZTYN — Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

O mistrz. żużlowej ligi międzyzrzeszeniowej walczą:

LESZNO — Unia — Budowlani
OSTRÓW — Stal — Kolejarz
RYBNIK — Górnik — Włókniarz
WROCŁAW — Spójnia — Ogniwo
BYDGOSZCZ — Gwardia — CWKS

O mistrz. lig piłkarskich walczą:

I LIGA

Ogniwo (Kr) — Gwardia (Kr)
Kolejarz (W) — Gwardia (Szcz)
Budowlani (Chorz) — Kolejarz (Pz)
Ogniwo (Byt) — CWKS
Włókniarz — Unia (Chorz)

II LIGA

Stal (Pz) — Stal (Wr)
Budowlani (Gd) — Kolejarz (Gd)
Kolejarz (Tor) — Gwardia (Sł)
Kolejarz (Bdg) — Gwardia (Bdg)

Gwardia (W) — Spójnia (W)
Gwardia (Białyst) — Włókniarz (Rad)
Włókniarz (Chodz) — Włókniarz (Widz)
Kolejarz (Olszt) — OWKS (Lubl)

OWKS (Wr) — Górnik (Zabrze)
Ogniwo (Częst) — Stal (Lip.)
Górnik (Byt) — Górnik (Wałbrz)
Stal (Starach) — Budowlani (Ople)

OWKS (Kr) — Stal (Sosn)
Budowl. (Przem) — Włókniarz (Chełmek
Stal (Dąbr. Górn.) — Ogniwo ,Tarn)
Górnik (Knurów) — Gwardia (Kielce)

I LIGA SZCZYPIORNIAKA

Kolejarz (Gn) — Kolejarz (Tarn. Góry)
Spójnia (Kat) — Budowlani (Chorz)
AZS (Kat) — Włókniarz (Ł)
Budowlani (Opole) — Ogniwo (Kr)

II LIGA SZCZYPIORNIAKA

Stal (Kuźnia Rac.) — Unia (Kr)
Kolejarz (Opole) — Włókniarz (Kr)
Górnik (Siemian.) — AZS (Wr)
Stal (Siemian.) — Kolejarz (Bydg)

Sport

WŁÓKNIARZ (KRAKÓW) — GÓRNIK (RADLIN) 1:1 (1:0)

Po równorzędnej i na dobrym poziomie stojącej grze mecz piłkarski o mistrzostwo klasy państwowej rozegranej wczoraj w Krakowie zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Drużyna krakowska miała więcej z gry przed przerwą, a górnicy po przerwie. Strzelcem bramki dla Włókniarza był Nowak — wyrównanie zdobył środkowy napastnik górnika Franke.

Widzów ok. 15.000.

RADIO

NIEDZIELA, 20 maja 1951 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Na dzień dobry — muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Muzyka. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.25 Audycja literacka. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. — 11.20 Wszechnica Radiowa. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.52 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, E. Rezler fortep. 13.15 Historia ruchu robotniczego. 13.35 Muzyka. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Do budowy potrzebny jest mróz — pogadanka. 17.20 Dziennik popołudniowy. 17.20 Orkiestra PR pod dyr. T. Seredyńskiego. 18.00 Audycja literacka. 18.30 Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rachonia. 19.20 Koncert chopinowski. — 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Wczoraj i przedwczoraj — słuchowisko. 21.50 Muzyka. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11668

Najnowszy (12) tomik Biblioteki Szpilek Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik“ pt. „Małe Pranie“ przynosi szereg silnych utworów satyrystycznych W. L. Brudzińskiego. Oto jeden z tych utworów:

W. L. Brudziński

Lekcja

„Generałowie: Łysy, Blondyn, i z Monoklem, zebrali się w sali konferencyjnej. Wszyscy trzej pochodzili ze starych, zasłużonych junkierskich rodzin, wszyscy trzej, jak dowiedziano się po wojnie z ich pamiętników, nader owocnie spiskowali przeciw Hitlerowi (Łysy powiedział nawet kiedyś na odprawie u führera: „Donnerwetter“, chociaż nieprzychylni mu biografowie twierdzą, że bawiąc generała SS rozmową rzekł on po prostu: „Schönes Wetter“). Wszyscy trzej otrzymali po wojnie pensje od amerykańskiego wywiadu, jako przeniesieni w sui generis stan rezerwy, wszyscy też trzej zostali właśnie ze stanu rezerwy przeniesieni do jak najczynniejszej służby.

Łysy zwany był wśród znajomych „zwycięzcą spod Stalingradu“, gdyż udało mu się trasę Stalingrad — Berlin przebyć w czasie znacznie krótszym niż innym jego kolegom, nawet rozporządzającym o wiele silniejszymi maszynami.

Blondyn, choć był tylko szefem zaopatrzenia jednej z armii na froncie wschodnim, jednak w bohaterski sposób wziął udział w walkach na froncie, gdyż nie mogąc rozstać się ze swą ciężką walizą, zawierającą m. in. kosztowności kijowskich Żydów, nie wytrzymał konkurencji starych doświadczonych żołnierzy frontowych, którzy w biegu porzucali wszystko, nawet broń, i znalazł się nagle na pierwszej linii frontu wraz z grupą również jak on obładowanych kucharzy, ordynansów i kierowników kantyn żołnierskich. Ta grupa operacyjna w bohaterskim zrywie zdobyła własny pociąg sanitarny i po wyrzuceniu wszystkich rannych ulokowała się w nim, ratując przed właścicielami cenne bagaże.

Generał Z Monoklem, który, jako szef okręgu uzupełnień, nie ruszał się przez całą wojnę z rodzinnego miasta na wschodzie Niemiec, miał również jak najbardziej przykre wspomnienia związane z Armią Radziecką. W pogoni za wojskami Hitlera znalazła się ona nagle przed jego kwaterą, że o mało nie dostał się do niewoli i tylko przytomności umysłu — a także zastrzeleniu jakiegoś cywila i zdarciu z niego ubrania — zawdzięczał swoje ocalenie. Śmierć cywila nie obciążyła zbytnio jego sumienia; był to zresztą na pewno komunista.

Wszyscy trzej siedzieli teraz razem i budowali zachodnio - niemiecką armię. Mieli już gotową siatkę płac oficerskich, skład sztabu i sztabowe plany agresji, magazyny mobilizacyjne, kartoteki rekrutów, regulaminy i krój mundurów, odezwy do narodu, „eiserne Portionen“ i wiele, wiele innych rzeczy, ba! nawet setki tysięcy fotografii własnych i obcych piękności filmowych — zdobycz amerykańskiej kultury.

— Ciekaw jestem — rzekł nagle Łysy — co o tym wszystkim myśli Prosty Niemiecki Człowiek. Może byśmy go tak zapytali?

— A po co? — oburzył się Z Monoklem. — My jesteśmy po to, by za niego myśleć i decydować.

— A za nas... — zaczął Blondyn.

— Psst! — uciszył go kolega Z Monoklem. — A poza tym pamiętajcie, że marzeniem Prostego Niemieckiego Człowieka było zawsze i będzie — walczyć!

— Możemy go przecież o to zapytać — upierał się Łysy — właśnie przechodzi ulicą.

I wychyliwszy się z okna zawołał:

— Hej, dobry Prosty Niemiecki Człowieku, wejdźcie no na górę!

— Słucham — rzekł Prosty Niemiecki Człowiek znalazłszy się na sali.

— Prosty Niemiecki Człowieku, powiedz nam szczerze, będziesz walczył?

Prosty Niemiecki Człowiek powiódł oczami po obecnych i rzekł z mocą:

— Będę.

— Na śmierć i życie?

— Tak.

— Aż do ostatecznego zwycięstwa?

— Aż do zwycięstwa.

— Pójdziesz przeciw wrogom?

— Pójdę.

— Nie ulękniesz się niebezpieczeństw?

— Nie ulęknę się.

— Przysięgasz?

— Przysięgam.

— Możecie odejść, Prosty Niemiecki Człowieku — rzekł władczo generał Z Monoklem, zwracając się jednocześnie do Łysego: — Widzi pan, generale, próba była właściwie zbyteczna. Wątpliwości pańskie są najzupełniej nieusprawiedliwione.

— Chwileczkę — rzekł Łysy. — A o co będziesz walczył, Prosty Człowieku?

— O POKÓJ! — rzekł twardo Prosty Człowiek i zwrócił się ku wyjściu.

Generałowie siedzieli w osłupieniu, jak skamieniali.

W głębi, jak grom, trzasnęły drzwi.

Nasz konkurs: „Szukamy podżegaczy wojennych“

Kto to jest?

List gończy nr 5

Poszukuje się marionetkę, którą ze względu na pewne niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla ludzkości należy odstawić do redakcji Ilustr. Kuriera Polskiego. Szukać na zachodzie Europy. Znaki szczególne: w jednej klapie swastyka, w drugiej dolar. Jak się nakręca — to gra na nutę „Horst Wessellied“. Jak się smaruje, to krzyczy: „Żądamy nowej wojny“!



Dotychczas zamieszkiwała w marionetkowej stolicy marionetkowego państwa i trudniła się szkalowaniem Polski, leczeniem zbójców wehrmachtowskich i podważaniem pokoju. Ulubiona lektura: „Mein Kampf“ Hitlera i książeczka czekowa, wydana przez Wall-Street.

Dzisiaj zamieszczamy piąty z serii 5-ciu kuponów naszego nowego konkursu. Kupony należy wypełnić, wyciąć i po zebraniu wszystkich przesłać do redakcji IKP. Zwycięzców oczekują cenne nagrody.

KUPON Nr 5

List gończy nr 5 poszukuje...

....

(nazwisko podżegacza wojennego)

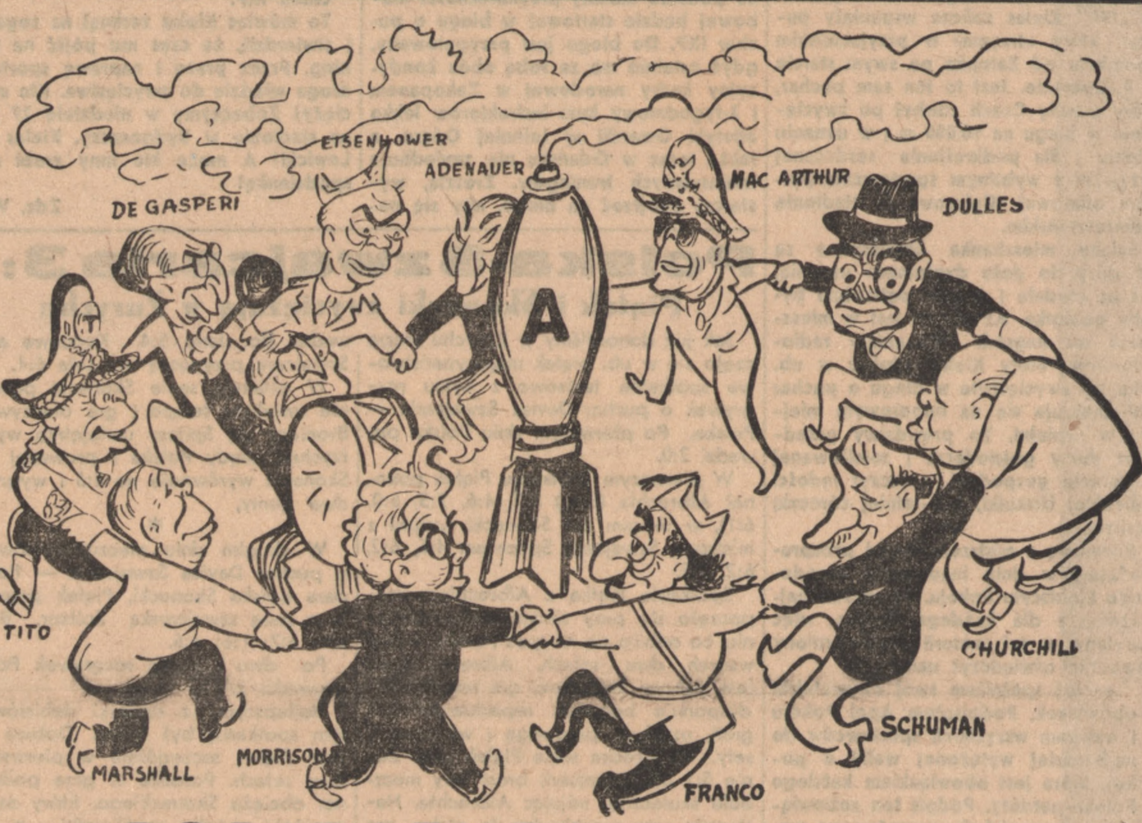
Nazwisko i imię

....

(czytelnika)

Adres

....



POD BATUTĄ TRUMANA

CZY WIECIE...

że radziecki hodowca kwiatów W. I. Wuszkan przez 11 lat zajmuje się selekcją pewnego gatunku poziomki i uzyskał owoc przeszło dwa razy większy. Na maleńkiej działce przy ul. Wysielki w pobliżu Moskiewskiej Akademii Wiejskiego Gospodarstwa im. Timiriaziewa od lipca do późnej jesieni tj. prawie przez 4 miesiące kwitną poziomki, kwiat bez przerwy zamienia się w owoce. Okres dojrzewania jagody latem trwa 3-4 tygodni. Gatunek ten nie boi się przymrozków, z 1 ha można zebrać w sezonie 25—30 ton świeżych jagód; dobrze rozwija się także i w warunkach mieszkaniowych — na jasnym oknie, na balkonie. Ten gatunek nie ma wąsów, nasiona wysiewa się do gruntu w okresie od wczesnej wiosny do 15 lipca. Co do gleby roślina ta niewybredna, a przy należytej pielęgnacji powstaje na krzaczku do 75 i więcej owocujących łodyżek. Na drugi rok kwitnie ona już znacznie wcześniej. W jej słodkich jagodach dużo jest soli fosforu, żelaza, wapna i organicznych kwasów potrzebnych dla organizmu ludzkiego, a ponadto może także służyć jako dekoracja w szkolnych ogródkach i parkach publicznych.



Na radiowej fali

Na dźwięk popularnej piosenki ludowej „Wszystkie rybki śpią w jeziorze“ rybki zlokalizowane w moim akwarium poczęły okazywać żywe zainteresowanie: co się dzieje? To Rozgłośnia Radiowa w Bydgoszczy tym melodyjnym motywem rozpoczęła w sobotni wieczór, dnia 12 maja, audycję masową „Przy sobocie po robocie“ z Chojnickiej Przetwórni Rybnej. Audycję nadawano przez Bydgoszcz na wszystkie rozgłośnie polskie.

Nie chciałbym, aby przemówił przeze mnie źle pojęty patriotyzm regionalny. Jako obiektywny słuchacz bowiem jednakowo życzliwie przyjmuję audycje dziecięce z Poznania, koncerty orkiestry Górzyńskiego ze Szczecina, czy wykłady Wszechnicy Radiowej ze Stolicy. Ośmielę się jednak wypowiedzieć zdanie, że Bydgoszcz „wchodzi na antenę“ z ogólnopolskimi audycjami masowymi rzadko, ale kiedy już wejdzie, to pokaże, co potrafi. Jednym z licznych tego dowodów była chociażby wymieniona na wstępie audycja sobotnia. Karp, kotlety z dorsza, perypetie producentów, przetwórców i... konsumentów ryb, słowo wiążące, soliści, orkiestra — wszystko grało aż miło. Audycja była żywa, tekst — lekki, choć zawartość poważna i mobilizująca, kontakt z salą — bezpośredni, brawa — długie i gorące. Jakże nie miały być długie, skoro konferansjerkę prowadzili najpopularniejsi artyści Teatru Ziemi Pomorskiej: Adamczak, Kajetanowicz i Chorzewski, skoro zespół świetlicowy Przetwórni wystąpił w oryginalnych piosenkach kaszubskich, Eugenia Gwieździńska bardzo przyjemnie śpiewała piosenki ludowe, a poza tym — skoro w audycji wzięła udział orkiestra Arnolda Rezlera, co już mówi samo za siebie.

Moje rybki w akwarium bardzo były z tej audycji zadowolone, ja również. I sądzę, że inni radiosłuchacze też.

Radiomaniak.

Wykorzystanie energii słonecznej

Heliotechniczne Laboratorium Energetycznego Instytutu im. S. M. Krzyżanowskiego przy Akademii Nauk ZSRR, badające problem wykorzystania słonecznej energii, przedłożyło cenny projekt komitetowi, współdziałającemu z budową hydroelektrowni, kanałów i systemów nawadniania.

Uczeni opracowali sposoby wykorzystania w południowych rejonach ZSRR specjalnych urządzeń słonecznych, które służą do nagrzewania wody, otrzymywania słodkiej wody ze słonej, a także do otrzymywania pary w celach technicznych. Urządzenia te są bardzo proste w swojej konstrukcji i ekonomiczne. Komitet po rozpatrzeniu tego projektu — polecił zastosować je przede wszystkim na trasie budowy Główn. Kanału Turkmeńskiego.

A. Z.

Nie nudził się...

Gdy Dumas po wieczorze, który spędził w towarzystwie, podążał do domu, zapytał go znajomy, jak się bawił na tym przyjęciu.

— Gdyby mnie tam nie było, tobym się strasznie nudził.

Cyrk Trumanillo?



W dniu 13 maja 1951 r. otwarty został w Warszawie doroczny kiermasz książkowy, będący najbardziej atrakcyjną i masową imprezą Dni Oświaty, Książki i Prasy“.

Na zdjęciu: Fragment pochodu „Cyrku Trumanillo“.

(Foto — CAF)

Wesołą sensacją stolicy jest „cyrk trumanillo“. Ma on za sobą dopiero dwa występy publiczne na ulicach Warszawy: premierę w manifestacji pierwszomajowej i przedstawienie (raczej pochód) w czasie kiermaszu książki. Cóż to za cyrk trumanillo spytają czytelnicy spoza Warszawy. Najlepiej byłoby zobaczyć go z programem „Dolarowe Wesele“. Być może, że ten oryginalny cyrk nie wyjedzie jednak na prowincję i dlatego zamieszczamy zdjęcia dwóch jego fragmentów oraz krótkie objaśnienie.

Cyrk trumanillo to pewnego rodzaju szopka polityczna. Liczne kukły przedstawiają „olimp“ polityczny tak zwanego „zachodniego świata“, a więc Trumana z dwoma twarzami: swoją i Hitlera, Churchilla, Dullesa Eisenhowera, Achesona i innych. W tym dobranym gronie znajdują się rzecz oczywista — generałowie SS, wypuszczeni z więzień, Krupp i inni spece od zbrojeń. Państwo młodzi „wesela dolarowego“ — to Marianna (Francja) i Adenauer. Rozumiemy polityczny sens tego mariażu tak, jak jasną jest głęboka prawda polityczna przedstawiona w osobie (kukle) Trumana z dwoma obliczami. Truman idzie śladami Hitlera i opiera się na tych samych elementach w polityce. W korowodzie kukieł widzimy członków Ku-Kux-Klanu, amerykańskich generałów... Spytacie dlaczego czołowych polityków i generałów zachodu przedstawiono w postaci kukieł? A czyż Truman, Acheson i inni to nie kukły, którymi kierują reżyserzy z Wall Street? Cyrk trumanillo — to pochód oryginalnie i trafnie przygotowanych kukieł. Budzi on powszechny śmiech, gdy tylko ukaże się na ulicach stolicy. W sposób groteskowy przedstawia sprzysiężenie „wielkich“ z USA, Anglii i krajów zmarshalizowanych przeciw pokojowi i ludzkości.

(P).



„Przodownictwo“ Ameryki w świecie kapitalistycznym wyraża się... sznurem, którym powiązani są satelici, a który dzierży w ręku Yankes.
(Foto — CAF)

O ADAMIE I JULIUSZU

Kiedy Mickiewicz poznał Marylę, pierwsze wrażenie było nieszczególne. Oto co o niej pisał do przyjaciół: „Poznałem p. Wereszczakównę dwa dni temu, ma lat około 18, ale zdaje się mniej; nieszpetna, mówi po francusku i niemiecku, gra i śpiewa nieosobliwie — posagu 20.000“. Tyle. Dopiero później spacery, a wreszcie wspólna lektura zrobiły swoje.

* * *

Matka J. Słowackiego starała się wychować syna jak najstaranniej. Zależało jej na tym, aby znał dobrze język francuski, sama również czytała w tym języku swobodnie. Czytał więc Słowacki od dziecka po polsku i francusku i zdaje się, że obydwoma tymi językami władał z jednakową swobodą. Naukę polskiego rozpoczął z nim jeszcze ojciec, ucząc go sylabizować „Bajki“ Krasickiego. Później czytał Juliusz „Iliadę“, która mu się nadzwyczaj podobała. Wuj jego Teofil Janszewski uczył go rysunku jeszcze w Krzemieńcu.